Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.
Rok XXI. Kraków, czwartek 25 sierpnia 1938 Nr 234

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wybory samorządowe w Warszawie -- w połowie grudnia

Warszawa, 24. 8. (Sin) Wybory do rady miejskiej w Warszawie mają być rozpisane z początkiem października. Ponieważ okres wyborczy wedle nowej ordynacji trwać musi 60—78 dni, wybory wypadłyby mniej więcej w połowie grudnia. Ze względu na to, że wybory odbyć się mają w niedzielę, wchodziłby w rachubę 11, względnie 18 grudnia.

* * *

Warszawa, 24. 8. (Sin.) Centralne towarzystwo organizacji kółek rolniczych, które jest organizacją, przygotowującą właściwych ludzi do samorządu, rozpoczęło już prace przygotowawcze do wyborów samorządowych. Jako pierwszy krok w tej akcji przeprowadza towarzystwo propagandę, zapoznając jednocześnie swoich członków z ustawą samorządową i nową ordynacją wyborczą. Towarzystwo dążąc do najliczniejszego udziału w wyborach samorządowych będzie prowadziło akcję wespół z organizacjami spółdzielczymi i organizacjami młodzieżowymi.

Poseł Sommerstein interweniuje

Warszawa, 24. 8. ŻAT. Poseł dr Sommerstein interweniował dziś w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie Żydów obywateli polskich na terenie Wiednia i Gdańska oraz w sprawie umożliwienia studentom żydowskim z Polski kontynuowania studiów na wyższych uczelniach we Włoszech.

Komu przysługuje prawo do odroczenia służby wojskowej?

Warszawa, 24. 8. (Sin) Władze administracyjne otrzymały wyjaśnienie w sprawie przedłużenia odroczeń służby wojskowej dla akademików. Odroczenia takie przyznawane najdalej do końca roku kalendarzowego, w którym akademik kończy 26 lat będą tylko studentom niektórych wydziałów, a więc Politechniki, Akademii Górniczej, Stomatologicznej, zaś na uniwersytetach słuchaczom wydziałów farmaceutycznego i weterynaryjnego.

Ze względu na to, że zdarzają się w toku studiów wypadki zmiany wydziałów, ustalono, że studenci, którzy opuszczają wyżej wymienione wydziały i zmieniają rodzaj studiów nie mają prawa do przedłużenia odroczeń służby wojskowej.

Kto będzie nowym dyrektorem PAT-a?

Warszawa, 24. 8. (Sin). W dniu jutrzejszym odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Radia. Najważniejszym punktem porządku dziennego jest wniosek rady o powiększenie kapitału zakładowego o 1,700.000 zł, czyli do 3 milionów złotych, drogą emisji nowych akcyj. Wypuszczonych będzie 17.000 akcji po 100 zł wartości nominalnej. Jutro odbędą się również wybory nowej rady Polskiego Radia, która to Rada zamianuje dyrektora. Jak się dowiadujemy, dyrektorem zostanie p. Konrad Libicki, naczelny dyrektor PAT-a.

P. Libicki był dziś przyjęty na dłuższej audiencji u p. premiera i ministra poczt i telegrafów. P. Libicki zrzeknie się stanowiska dyrektora PAT-a. Jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko dyrektora PAT-a jest p. Tadeusz Święcicki, kierownik paryskiego oddziału PAT-a.

To się chyba więcej nie powtórzy!

Londyn, 24. 8. ŻAT. Dzisiejszy „Daily Herald" w artykule wstępnym omawia wytoczony w Jerozolimie proces przeciwko 11-letniej dziewczynce. Przytaczając szczegóły tego osobliwego procesu przed sądem wojennym, który zakończył się wyrokiem uniewinniającym jeszcze przed przesłuchaniem świadków odwodowych, pismo zaznacza, że trudno jest zrozumieć, jak można było postawić 11-letnie dziecko przed sądem wojennym, którego orzecznictwo związane jest z groźbą kary śmierci. Tego rodzaju sprawy sądowe — pisze dziennik — nie są w stanie przysporzyć honoru sztandarowi brytyjskiemu. „Daily Herald" wyraża nadzieję, że podobne sprawy więcej się nie powtórzą.

Ibn Saud nie interweniował w sprawie mandatu palestyńskiego

Londyn, 24. 8. ŻAT. Koła urzędowe zaprzeczają doniesieniom wczorajszej prasy wieczornej, szczególnie „Evening Standard" jakoby król Ibn Saud miał się zwrócić do rządu angielskiego z propozycją pozostawienia na okres 10 lat status quo w Palestynie, aby w międzyczasie nastąpiło porozumienie żydowsko-arabskie. Jak zapewniają, ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało od króla Ibn Sauda żadnych tego rodzaju sugestii.

Wysoki urzędnik angielski ofiarą terrorystów

Jerozolima, 24. 8. ŻAT. Dwaj terroryści arabscy wtargnęli dziś do biur administracji rządowej na okręg Dżenin w mieście Dżenin i wszedłszy do gabinetu wicekomisarza okręgu Mafatta, sześciu strzałami rewolwerowymi położyli go trupem na miejscu. Zwłoki wicekomisarza zostały przewiezione do Haify. Mafatta jest drugim wysokim urzędnikiem brytyjskim w Palestynie, który padł ofiarą zamachu terrorystycznego. Jak wiadomo, w październiku ubiegłego roku został zamordowany gubernator Galilei Andrews. Zabójcy Mafatty zbiegli.

Banda złożona z 8 uzbrojonych terrorystów dokonała ubiegłej nocy napadu na posterunek policji w Ludd. Po rozbrojeniu straży, terroryści zrabowali 7 karabinów i amunicję, po czym zbiegli.

Zbrojny napad na mnichów greckich

Jerozolima, 24. 8. ŻAT. Liczna banda terrorystów dokonała ubiegłej nocy napadu na klasztor grecki w Cezarei. Terroryści wtargnęli do klasztoru, porwali dwóch mnichów i zbiegli.

Banda złożona z 50 terrorystów dokonała w nocy napadu na oddział urzędu ziemskiego przy moście Allenby po stronie transjordańskiej. Terroryści zranili 6 inżynierów rosyjskich, urzędników departamentu urzędu ziemskiego.

Urzędowo donoszą, że w starciu z bandą terrorystyczną w pobliżu wsi Kfar Chana na drodze między Nazaretem a Tyberiądą, zostało zabitych 14 terrorystów. Zdobyczą wojska padło 11 karabinów.

Lansbury na rozjazdach

Bukareszt, 24. 8. PAT. W Bukareszcie bawi obecnie członek angielskiej Izby Gmin, labourzysta George Lansbury, który odbywa podróż informacyjną po krajach Europy południowo-wschodniej. Lansbury odbył już szereg rozmów z ministrami i kierownikami życia politycznego Rumunii. Do Bukaresztu Lansbury przybył z Sofii i udaje się następnie do Białogrodu, Budapesztu i Pragi.

— Robotnicze związki zawodowe francuskiego terytorium mandatowego w Syrii zwróciły się do rządu z żądaniem podwyżki płac i zredukowania czasu pracy. W razie niespełnienia tych żądań w ciągu 6 dni, związki te zagroziły strajkiem gener.

NA POSTERUNKU:

Dyskusja o polityce zagranicznej

(J. D.). KRAKÓW, 25 sierpnia.

Polityka zagraniczna ministra Becka miała dotychczas zwolenników głównie w dwóch ośrodkach: Pierwszy, to dzienniki obozu rządowego, które, ze względów zrozumiałych, nie mogły krytycznie odnosić się do posunięć ul. Wierzbowej, drugi zaś, to niektóre koła oenerowskie i nacjonaliści z kresów północno-wschodnich. Że O. N. R. aprobował bez zastrzeżeń system ścisłej współpracy politycznej z Niemcami od czasu przewrotu hitlerowskiego — to nie wzbudzało ostatecznie u nikogo żadnego zdziwienia. Ruch oenerowski wyrósł w Polsce na tle przewrotu hitlerowskiego i z ideologii norymberskiej czerpał swój główny — żeby się tak wyrazić — „światopogląd“. Natomiast „żubry“ wileńskie, reprezentowane głównie przez Cata-Mackiewicza, Władysława Studnickiego, Adolfa Bocheńskiego i in. popierały politykę min. Becka dlatego, ponieważ wierzyły, że Polska w oparciu o Niemcy potrafi rozwinąć politykę imperialistyczną, którą politycy wileńscy wyobrażali sobie w formie rozbioru (sic!) Rosji sowieckiej Poza tym. jak kraj długi i szeroki, ludność odnosiła się niechętnie do Niemców i do hitleryzmu, natomiast korzystała z każdej sposobności, by zamanifestować swe przywiązanie do Francji i do jej polityki europejskiej.

P. Cat-Mackiewicz nie żałował trudów dla propagowania idei ścisłej współpracy politycznej polsko-niemieckiej. Od czasu do czasu wyjeżdżał do Niemiec, zapraszany przez tamtejsze władze, a po powrocie tym bardziej upewniał się w przekonaniu, że szczęście Polski leży tylko przy boku Niemiec. Ponieważ wojewoda śląski dr Grażyński, — który to „szczęście“ niemieckie czuje na każdym kroku — odważa się prowadzić politykę bardziej zbliżoną do racji stanu państwa polskiego — p. Cat rzucił się na niego z całym swym specyficznym temperamentem i pasją. Odtąd wojewoda Grażyński stał się solą w oku p. Cata, a „Słowo“ wileńskie jakby nie miało innych trosk poza zwalczaniem wojewody Grażyńskiego, choć niejeden czytelnik „Słowa“ zdawał sobie pytanie, dlaczego dziennikarzowi wileńskiemu tak bardzo leży na sercu działalność wojewody na obszarze, oddalonym od Wilna o blisko tysiąc kilometrów. Jeżeli o tym mówimy, to dlatego, by wskazać, że grupa wileńska ofiarowała na poparcie polityki p. min. Becka wszystko, co miała najlepszego: swój niewątpliwie bujny talent publicystyczny, swój temperament oraz poczucie dystansu i rzeczywistości politycznej.

Aż tu nagle z tej właśnie strony przyszedł na p. min. Becka atak. Przed kilku dniami p. Cat wystąpił w „Słowie“ wileńskim z ostrą krytyką właśnie polityki zagranicznej min. Becka. Cat zarzuca więc naszemu M. S. Z.:

„...Polityka min. Becka zawiodła nas we wszystkich tych trzech punktach.

1) Nietylko polityka polska nie zyskała w ostatnich czasach na mocarstwowości lecz chełpi się tym, że się oddala od „ideowych bloków“, że chce pozostać „neutralna“ itd. Przypomina to stanowisko tych Polaków, którzy przed 1914 r. mówili „przykucnijmy“, „nie bądźmy ani za jednymi, ani za drugimi“. Józef Piłsudski słusznie uważał takie stanowisko za degenerację myśli politycznej polskiej i poszedł w bój „aby szabli polskiej nie zabrakło“. Dziś Polska jest zbyt wielkiem państwem, aby mogła się schować i wygrywać zza kąta, jak Norwegia.

2) Od czasu naszej przyjaźni z Niemcami (do której prasa rządowa notabene się nie przyznaje, dziwnej przyjaźni, którą się ukrywa) Niemcy zyskały istotnie bardzo wiele. W dziesięciomilowych butach poszedł Hitler naprzód. Podarł traktat Wersalski, dokonał Anschlussu nie łamiąc osi na Rzym. Czyśmy uczestniczyli w tych zyskach? Broń Boże, — nasze rzekome zwycięstwo, otrąbione przez prasę Ozonu, t. zn. incydent litewski w marcu, ani na centymetr nie zmienił naszego położenia międzynarodowego. A więc Niemcy zyskują, my nie.

3) Wreszcie stosunki nasze z Francją się pogorszyły. Można temu zaprzeczyć w Gazecie Polskiej, nie można temu zaprzeczyć w rzeczywistości.

Konkludując p. Cat stwierdza, że jeśli chodzi o Gdańsk, to „panuje tam niepodzielne dominium niemieckie“, cała zaś polityka min Becka „jest dla nas zagadką“.

Już nazajutrz organ oenerowski „A. B C.“ skwapliwie podchwycił tę nową koncepcję p. Cata i ze swej strony też się wyrzekł solidarności z polityką min. Becka. Jakkolwiek stanowisko O. N. R-u może pozycję min. Becka w opinii wieiu kulturalnych ludzi raczej wzmocnić, to jednak trudno się domyśleć, co się kryje za tym nagłym zwrotem oenerowców. Może właśnie jest on wynikiem faktu, że wydanie numeru niemieckiego nie przypadło w udziale oenerowcom, ale właśnie konserwatystom z „Czasu“. Bo tenże „Czas“ odgradza się od swego bratniego „Słowa“ i uroczyście deklaruje, że dla niego polityka proniemiecka min. Becka nie stanowi zagadki.

„Gazeta Polska“, oczywiście, wystąpiła z płomienną filipiką przeciw krytyce polityki zagranicznej min. Becka, próbując wykazać, że polityka ta nie jest zagadkową i nawołując krytyków do jasnego sformułowania, na czym ta zagadkowość ma polegać.

Sądzimy, że ta część publicystyki polskiej, która nie solidaruje się z polityką min. Becka, nie będzie miała zbyt trudnego zadania w wyjaśnieniu „Gazecie Polskiej“ o co chodzi. Jeżeli wyłonią się jakieś trudności, to będą one natury raczej cenzuralnej, od publicystów niezależnej. Pod tym względem apologeci polityki min. Becka są w położeniu o całe niebo szczęśliwszym. Spróbujmy jednak z grubsza sformułować poglądy, jakie wysuwa dziś — w naszym pojęciu — znaczna większość społeczeństwa w związku z linią polityczną naszego M. S. Z.

1) Stosunek do Francji i do Niemiec. Z Francją posiadamy ścisły sojusz wojskowy, z Niemcami zaś tylko 10-letni pakt o nieagresji Z Francją wszystko nas łączy, nic zaś nie dzieli. Francja nie dąży do wybuchu wojny, bo rozwój swój widzi tylko w warunkach pokojowych. Wojny unika także Polska raz dlatego, że jest uboga, a powtóre dlatego, że w porównaniu ze 170-milionowym kolosem sowieckim od strony wschodniej i z 80-milionowym kolosem niemieckim od strony zachodniej jest państwem słabszym. Historia nasza jest bogata w przykłady poparcia Francji dla Polski. Polska miała przez rok króla z francuskiej dynastii Walezych. Francja ofiarowała Polsce dwukrotnie przymierze — raz za Władysława IV, drugi raz za Jana Sobieskiego — i oby Polska z tego przymierza była podówczas skorzystała! W czasach rozbiorów, jakkolwiek Napoleon I. nigdy nie zachowywał się zbyt lojalnie wobec swych zobowiązań, udzielonych Legionom polskim, to jednak z wyprawami napoleońskimi wiąże się kilkanaście lat brzemiennych w wypadki dziejów Polski, a przede wszystkim powstanie Księstwa Warszawskiego. Francja udzielała zawsze patriotom polskim schronienia przed prześladowaniami, a zasługi Napoleona III. dla Polski tuż przed wojną krymską nie dadzą się wymazać z historii. W czasach ostatnich we wdzięcznej pamięci zachowamy stanowisko Francji wobec polskich wysiłków niepodległościowych, francuską pomoc orężną w walkach przeciw bolszewikom, a ostatnio znaczne pożyczki zagraniczne, udzielone Polsce.

2) Przez całą historię Polski, począwszy od Mieszka, a skończywszy na powstaniach, stanowisko Niemców wobec Polski było wrogie. Wrogiego stosunku ludności niemieckiej do Polaków i vice versa nie da się zaprzeczyć. Niemcy prą do wojny, która nie leży w interesie Polski. Niemcy dążą do zabrania naszych ziem zachodnich i wcale tych zamiarów nie ukrywają. Z Niemcami mamy pakt o nieagresji, zawarty na 10 lat, przy czym Hitler bynajmniej nie zagwarantował nienaruszalności naszych granic. Podczas Sejmu Czteroletniego mieliśmy także pakt 10-letni polsko-pruski i wiemy dobrze o tym, jak się Prusacy zachowali wobec Polski w czasie trwania tego paktu.

3) Hitleryzm zwalcza mniejszość polską, gdy we Francji obywatele polscy korzystają ze wszystkich praw.

4) Gdańsk, odkąd przestała się nim interesować Liga Narodów, jest terenem panoszenia się żywiołu niemieckiego i coraz brutalniejszych prześladowań obywateli polskich, mimo, że prawnie i faktycznie rządy w Gdańsku należą do Polski.

5) Prasa katolicka w Polsce wskazuje na prześladowanie kościoła katolickiego w Niemczech podczas gdy w Polsce religią urzędową jest katolicyzm.

6) Min. Beck podkreśla niechęć swą do wiązania Polski z blokami ideologicznymi, podczas gdy takim blokiem ideologicznym o znanych [illegible] są właśnie Niemcy, Włochy i Japo[illegible] polityka min. Becka grawituje.

7) Francja jest państwem demokratycznym, państwem, które zapewnia swobodny rozwój wszystkim swym obywatelom; Niemcy natomiast rządzone są systemem dyktatorskim, totalistycznym, czyniącym z państwa więzienie i zagrażającym cywilizacji europejskiej. Ludność w Polsce zaś jest demokratyczna i przeciwna ustrojom totalistycznym, nie tylko czerwonym ale i czarnym.

8) Państwo polskie, które kiedyś cierpiało pod zaborami powinno — według głębokiego przekonania większości opinii polskiej — przeciwstawić się wszelkim wojnom zaborczym, czy to jeśli chodzi o awanturę włoską przeciw niewinnej Abisynii, czy o agresję Japonii przeciw Chinom, czy też wreszcie przeciw próbom zbrojnej inwazji Niemiec na Czechosłowację. Tymczasem nasze M. S. Z. uznało podbój Abisynii, zaś dzienniki i agencje, podległe ulicy Wierzbowej popierają kampanię japońską w Chinach i niemiecką przeciwko Czechosłowacji.

Węgierski Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na Szalassiego

Budapeszt, 24. 8. PAT. Po przeprowadzonej przed kilku dniami rozprawie Sąd Najwyższy jako sąd ostatniej instancji, ogłosił dziś wyrok w sprawie przewódcy węgierskich narodowych socjalistów, Szalassiego. Sąd utrzymał w mocy wyrok drugiej instancji, skazujący Szalassiego na 3 lata ciężkiego więzienia.

* * *

Budapeszt, 24. 8. PAT. W związku z 10 minutowym strajkiem kierowców autobusów miejskich, jaki miał tu miejsce przed kilku dniami, celem demonstracji przeciw rozporządzeniu rządowemu, zabraniającemu pracownikom linii autobusowych wstępowania do partii narodowo-socjalistycznej, policja po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała 45 szoferów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 bm.: Pogoda o zachmurzeniu dużym z większymi rozpogodzeniami w północno-wschodniej części kraju. Miejscami przelotne deszcze, obfitsze w górach. Temperatura w ciągu dnia od 18 st. na zachodzie do 25 st. na wschodzie kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Strajk marsylijski rozszerza się

Marsylia, 24. 8. PAT. Robotnicy portowi postanowili rozszerzyć strajk marsylski, polegający na powstrzymaniu się od pracy w niedziele, oraz od pracy nocnej i w godzinach nadliczbowych na wszystkie śródziemnomorskie porty francuskie na Korsyce, w Tunisie, Algierze i Marokko.

DESZCZE WCIĄŻ PADAJĄ -- sytuacja jeszcze nie wyjaśniona

W Krakowie o godz. 6 pop. 87 cm. poniżej stanu alarmowego. -- Jezioro w Porąbce wypełnione. -- Wisła w dolnym biegu przybiera

Kraków, 25 sierpnia.

Na terenach zagrożonych powodzią w województwie krakowskim sytuacja jest wciąż nie wyjaśniona. W ciągu wczorajszego przedpołudnia przedstawiała się korzystnie, gdyż w wielu miejscach wody opadały i deszcz ustawał.

W godzinach popołudniowych deszcz padał jednak w Krakowie i okolicy w dalszym ciągu, a na Wiśle zanotowano podniesienie stanu wody, który w niektórych miejscach przekroczył stan alarmowy.

Przedstawione poniżej biuletyny ilustrują stan na terenie zagrożonym powodzią:

Biuletyn ze środy godz. 10 przedp.

I tak na rzece Sole w Żywcu o godz. 9.30 poziom wód opadł i w porównaniu z dniem wczorajszym wykazuje spadek o 50 cm, wynosząc w chwili obecnej 3.42 m. ponad stan normalny. Deszcz nie pada, ale pogoda jest jednak niepewna.

W Białej: w związku z opadami stan wody na Sole pod Oświęcimiem o godz. 7.30 rano wynosił 1.35 m. ponad stan normalny.

Na Małej Wiśle pod Bieruniem stan wody o godz. 7.30 był wyższy o 2,30 m. ponad normalny. Dotychczas wody nie wystąpiły z brzegów.

Stan wody na rzece Sole w Porąbce poniżej zapory o godz. 8 wynosił 1.65 m. ponad normalny. Zbiornik został całkowicie wypełniony. W razie dalszego przyboru wody nadwyżka będzie odprowadzona aż do wysokości 3 m. ponad stan normalny poniżej zapory.

Na ogół wczoraj rano zaznaczyła się lekka poprawa w spadku poziomu wód, jednak drobny deszcz pada dalej.

Nad ranem w Krakowie zanotowano przybór wód, spowodowany spływem wielkiej fali rzek górskich. Wisła pod Krakowem nie osiągnęła jeszcze stanu alarmowego.

Biuletyn ze środy godz. 2 pop.

Według dalszych meldunków z godzin południowych sytuacja na terenach zagrożonych ostatnimi opadami deszczowymi przedstawia się następująco:

Dunajec w Nowym Sączu — 92 cm. ponad stan sygnalizacyjny. Kulminacja przeszła onegdaj w godzinach wieczornych przy stanie 347 cm ponad stan normalny.

W Melsztynie o godz. 6 rano zanotowano 503 cm., t.j. 203 cm. ponad stan alarmowy. W Żabnie 336 cm, — 186 ponad stan alarmowy.

Wisła w Smolicach: Kulminacyjny przybór zanotowano między godziną 24 a 3 w nocy przy stanie 5.08 m. Obecny stan wynosi 5 cm. poniżej stanu sygnalizacyjnego. Pod Krakowem 97 cm. poniżej stanu sygnalizacyjnego, w dniu wczorajszym wieczorem w Niepołomicach (poniżej Krakowa) 110 cm. ponad sygnalizacyjny.

Rzeki: Soła, Skawa, Raba i Dunajec opadają, aczkolwiek rozpoczął się znów słaby opad (kapuśniaczek) w całym dorzeczu.

Wylewy wód spowodowały znaczne straty, niektóre odcinki dróg zostały bądź zalane, bądź też uszkodzone przez wyrwy.

Droga wojewódzka Bochnia — Limanowa na kilometrze 21, t.j. w Żegocinie została zalana przez potok sanocki, tworząc wyrwę 30 m długości. Pozostała szerokość drogi wynosi 4-y metry i została obręczona. Komunikacja ograniczona.

Droga wojewódzka Wieliczka—Gdów—Zakliczyn w kilometrze 25 wskutek wylewu rzeczki Stradomki stoi pod wodą na wysokość 20 cm na przestrzeni długości 200 m. Woda zaczyna opadać, tak, że obawy poważniejszych uszkodzeń nie ma.

Droga gminna Trzciana—Łąkta na kilometrze pierwszym została zamknięta z powodu wyrwy na całej szerokości drogi. Objazd odbywa się przez miejscowość Ujazd.

Wody Łososiny i Dunajca przerwały drogę powiatową Młynne—Wytrzyszczka — Jurków pod Witowicami na pograniczu powiatu bialskiego. Komunikacja autobusowa z Krakowa przez Brzesko do Krynicy skierowana została na drogę okrężną przez Iwkową.

Droga w Witowicach Dolnych na trasie Jakubowice — Czchów (droga z Nowego Sącza do Tarnowa) została na długości 150 m. zerwana do połowy przez rzekę Łososinę. Komunikacja wstrzymana.

O godz. 1 w nocy w kilometrze 13 Małej Wisły pod: Harmęzami (powiat bialski), gdzie znajduje się staw pod nazwą „Oszust“ woda, prawdopodobnie wyrwą w wale ochronnym dostaje się gwałtownie do stawu i grozi wylewem. Na miejsce wysłano samochodem pogotowie ratunkowo-techniczne.

Na obydwu Dunajcach Białym i Czarnym zaznaczył się spadek wód, wskutek czego w Waksmundzie Dunajec wykazuje ubytek wody w wysokości 7 cm. Stan obecny wynosi 45 cm ponad stan sygnalizacyjny. Woda stale opada i niema niebezpieczeństwa. Zanotowano znaczny spadek temperatury, który zwykle jest oznaką zakończenia opadu.

Ogólnie wszędzie zaznaczyła się poprawa.

Na tereny zagrożone powodzią wyjechał dziś rano wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński w towarzystwie naczelnika wydziału dróg wodnych inż. Bielańskiego celem wydania na miejscu dalszych niezbędnych zarządzeń ochronnych.

Biuletyn ze środy godz. 6 pop.

Stan wody na Wiśle: Zjawiszowice — 142 cm powyżej stanu alarmowego, Nowy Bieruń 86 cm powyżej, Pustynia 74 cm powyżej, Dwory 106 cm powyżej, Okleśna 144 cm powyżej, Czernichów 34 cm poniżej. Tyniec 10 cm powyżej stanu alarmowego.

W Krakowie stan wody na Wiśle o godz. 12-tej w południe wynosił plus 112 cm., to znaczy 88 cm poniżej stanu alarmowego. O godz. 6-tej pop. notowano w Krakowie plus 113 cm, to znaczy 87 cm poniżej stanu alarmowego.

Wobec ciągłych opadów należy liczyć się jeszcze z podniesieniem stanu wody na Wiśle, tym bardziej, że napływają tutaj wody z terenów górskich. Na Wiśle poniżej Krakowa woda przybiera.

Burzliwe starcia między ludnością a Gestapo w Berlinie

Berlin, 24. 8. (P). Podczas wyjazdu transportu robotników, udających się na teren fortyfikacyjny do Nadrenii, doszło na dworcach berlińskich do gwałtownych starć między ludnością a oddziałami Gestapo.

Gestapo musiała zamknąć wszystkie przejścia, ponieważ żony i dzieci wyjeżdżających robotników zapełniły place dworcowe. Brutalne zachowywanie się Gestapo, która, nie kierując się żadnymi względami, odpędzała kobiety i dzieci, wywołało oburzenie zgromadzonych i doprowadziło do dalszych incydentów. Na dworcu Schlessischer Bahnhof kobiety i dzieci przerwały kordon policji i przedostały się na peron. Kiedy policja natarła na rodziny wyjeżdżających robotników, ci ostatni wyskoczyli z wagonów i przyszli z pomocą swym najbliższym, rzucając się na policję. W czasie zamieszania pewna część robotników uciekła z dworca.

Na innych dworcach doszło do tego, że robotnicy zrobili użytek z hamulców, opaźniając odejście pociągu.

Na dworcu poczdamskim kobiety i dzieci wsiadły do pociągu, oświadczając, że chcą towarzyszyć swym mężom. Zostały one gwałtem usunięte przez oddziały Gestapo.

Grupy kobiet, wracając z dworców, demonstrowały na Leipzigerstrasse, przy czym w szeregu magazynów wybito okna wystawowe.

Hitler coraz bardziej traci zaufanie Niemców

Londyn, 24. 8. (P). „Sunday Express“ opisuje w dłuższym artykule panujące obecnie w Niemczech nastroje i zaznacza, że nastawienie przeciętnego Niemca zmieniło się w ostatnim czasie w sposób wręcz radykalny. Nie ma — pisze „Sunday Express“ — w całej Europie chyba żadnego drugiego kraju, w którym obawa przed wojną byłaby silniejsza od antywojennego nastawienia narodu niemieckiego, które jest dziś w Niemczech powszechne.

Strajki robotników oraz masowe wypadki dezercji, mimo oficjalnych zaprzeczeń, mnożą się coraz bardziej z każdym dniem. Bez przesady można stwierdzić, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy o wiele więcej dezerterów opuściło granice Niemiec, szukając schronienia w sąsiednich krajach, aniżeli w ciągu 5 lat trwania reżimu narodowo-socjalistycznego. Władze niemieckie same zresztą przyznają się do tego, że w różnych częściach Niemiec doszło do zatargów z robotnikami.

Ostatni okres depresji na giełdzie berlińskiej przyprawił szereg kapitalistów niemieckich o straty, dochodzące do 30 - 25 proc. ich majątku.

Wyniki polityki gospodarczej, zainicjowanej przez Goeringa w całej pełni dowodzą, że rację miał dr Schacht, który nie widząc możności prowadzenia racjonalnej polityki ekonomicznej, zrezygnował ze swego stanowiska.

Jedna rzecz jest obecnie pewna, że ludność niemiecka dochodzi coraz bardziej do przekonania, iż zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym, system rządów obecnych doprowadzić musi Niemcy do ruiny.

Ślepe zaufanie do Hitlera, jakie istniało jeszcze przed rokiem, minęło obecnie — głównie od czasu dokonania Anschlussu — całkowicie.

Nie ma wątpliwości co do tego, że w tej chwili Niemcy ani materialnie, ani moralnie nie mogą ważyć się na ryzyko wojny, któraby była uwieńczona zwycięstwem.

PRZEGLĄD PRASY

O nacjonaliźmie wybujałym

Jeśli były jeszcze jakieś wątpliwości w pewnych sferach co do właściwej intencji ostrego wystąpienia Papieża przeciwko doktrynie rasistowskiej, jeśli tu i ówdzie pojawiały się tego rodzaju „interpretacje", które usiłowały mimo wszystko pogodzić stanowisko Watykanu wobec rasizmu ...„ideologią" antysemicką nowoczesnych prądów nacjonalistycznych, — nowe wystąpienie Papieża przeciwko nacjonalizmowi przesadnemu i wybujałemu rozwiewa ostatecznie wszelkie wątpliwości i nie dopuszcza do żadnych interpretacyjnych sofizmatów.

Oto zasadniczy ustęp nowego przemówienia Papieża, wygłoszonego w Kollegium propagandy (cytujemy wedle katolickiej Agencji Prasowej):

> Papież powtarza przeto: „strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych lecz przede wszystkim wybujałego nacjonalizmu. Jest nacjonalizm i nacjonalizm. Są narody, istnieje nacjonalizm. Bóg stworzył narody, istnieje więc sprawiedliwy umiarkowany powściągliwy nacjonalizm, któremu towarzyszą wszystkie cnoty, ale strzeżcie się nacjonalizmu wybujałego jako prawdziwego przekleństwa, gdyż on jest źródłem wszelkiego rodzaju przeciwieństw i bez mała wojny a dla misji jest prawdziwym przekleństwem.

Na marginesie tego znamiennego wystąpienia Głowy Kościoła katolickiego, pisze „Kurier Polski":

> Wskazania Ojca Świętego w sprawie przesadnego nacjonalizmu winny znaleźć szczególnie silne echo u nas. Dla kilku powodów.
>
> Po pierwsze nacjonalizm polski jest tradycyjnie bardzo silnie związany z katolicyzmem. Niewątpliwie powiedzieć można, że właśnie wpływ katolicyzmu na nacjonalizm polski w ogromnej mierze przyczyniał się do tego, że nacjonalizm polski znajduje właściwy sobie wyraz w miłości dla własnego narodu i kraju, a nie w nienawiści i pogardzie w stosunku do innych narodów i krajów. (Podkreślenia „Kuriera Polskiego") Grunt więc dla dobrego przyjęcia pouczeń Ojca Świętego powinien być u nas dobrze przygotowany.
>
> Drugą przyczyną, która winnaby wywołać u nas większe niż gdzieindziej zainteresowanie pouczeniami Stolicy Świętej, jest okoliczność, że życie polityczne Polski znajduje się pod pewnymi wpływami wzorów z państw totalnych (podkreśl. „Kur. Pol.") pod wpływami nacjonalizmów obcych nam z ducha. Nauki, płynące z Watykanu są przestrogą przed bezkrytycznym uleganiem tym wpływom, przed niewolniczym ich naśladowaniem.

Willa mistrza Kossaka

W powodzi plotek i domysłów na temat rozmów prowadzonych w przede dniu wznowienia sezonu politycznego, który pono ma być niezwykle ożywiony, zwracają uwagę wywody poznańskiego organu „Nowego Kuriera", który szczególnie wytęża wzrok w kierunku Juraty, gdzie, jak wiadomo, bawi marszałek Sejmu p. Sławek. Poza spotkaniami, o których już była mowa, dojrzał tam organ poznański inną ciekawą biesiadę polityczną. Ośrodkiem jej, jak okazuje się, jest mistrz palety Wojciech Kossak, który w pracowni w Juracie przygotowuje projekt nowej panoramy.

> „Mistrz zna wszystkich — pisze „Nowy Kurier". — Bywają u niego wszyscy. Zaglądają do jego pracowni i na tle tych licznych płócień i szkiców nastąpiło niejedno spotkanie takich polityków, którzy normalnie stoją naprzeciw siebie w okopach walki politycznej".

Podczas, gdy wiele mówiono o spotkaniu na Batorym" marszałka Sławka z min. Ulrychem w dn. 6 b. m., nie wiedziano, że spotkanie tych mężów stanu nastąpiło o wiele wcześniej, właśnie w pracowni Kossaka i że tam już padły przy oglądaniu poszczególnych plansz słowa, które mogą odbić się głęboko na strukturze politycznej najbliższych dni. Jak wiadomo, min. Ulrych, jako Komendant Główny Związku Legionistów odgrywa ostatnio znaczną rolę w życiu politycznym jako łącznik pomiędzy Ozonem a kołami legionowo-peowiackimi.

A marszałek Sławek, jak brzmi ta sama relacja, za aktualne uważa w tej chwili najszersze dyskutowanie nad sprawą ordynacji wyborczej.

W Juracie też z marszałkiem Sławkiem spotkali się pp. Kolanko, Nowicki, Kwiatkowski i Maj ze Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wszystkie te rozmowy w pracowni Wojciecha Kossaka i w innych miejscach — to zdaniem „Nowego Kuriera" — szukanie platformy do rozmów.

Profesor Niemczyk i... Wieniawski

Skoro już jesteśmy nad morzem, warto przytoczyć charakterystyczną wzmiankę „Kuriera Bałtyckiego":

> Co roku Kurhaus w Sopotach urządza koncert muzyki polskiej. W tym roku urządzono go również. Dyrygował mistrz Witkomirski. Między innymi zaproszony został do wykonania szeregu utworów świetny skrzypek polski prof. Niemczyk. Profesor Niemczyk miał wykonać kilka utworów Wieniawskiego.
>
> Ale organizatorzy koncertu oświadczyli, że nie zgadzają się na Wieniawskiego, bo to nie Polak, gdyż nie jest... czysto aryjskiego pochodzenia.
>
> Ostatecznie w stosunkach z hitlerowcami gdańskimi był już czas na to, aby się przyzwyczaić do ich dziwactw, więc to nie powinno nie było nikogo zdziwić.
>
> Natomiast wszystkich zdziwiła reakcja p. Niemczyka. Pan Niemczyk przyjął do wiadomości życzenie organizatorów i widocznie, żeby nie wywoływać „zadrażnień" zastąpił po prostu Wieniawskiego... Paganinim.

„Kurier Bałtycki" na marginesie tego groteskowego wydarzenia zauważa, że pan profesor Niemczyk zachował się... jak Niemiec. Dodajmy, jak prawowity hitlerowski Niemiec.

(as)

Żydzi włoscy nie mogą być zakładnikami

Opinia syna Gabriela d'Annunzio i odpowiedź dra Cyrusa Adlera

Nowy Jork, 24. 8. ŻAT. W oświadczeniu prasowym Ugo V. d'Annunzio, bawiący w Ameryce syn Gabriela d'Annunzio, zaznaczył, że świeżo proklamowana włoska doktryna rasistowska została spowodowana antyfaszystowskim stanowiskiem, jakie Żydzi zajęli na całym świecie.

W odpowiedzi na to oświadczenie przewodniczący Komitetu Amerykańsko-Żydowskiego, dr Cyrus Adler, zamieścił w „New York Herald Tribune" list, w którym pisze m. in.:

Oświadczenie pana Ugo V. d'Annunzio jest bardzo ciekawe. Wspomina on o równouprawnieniu, z jakiego Żydzi włoscy od dłuższego czasu korzystali, liczbę profesorów żydowskich na różnych uniwersytetach włoskich, wybitnych lekarzy żydowskich, a nawet 11 generałów Żydów armii włoskiej oraz szereg innych interesujących faktów. Najważniejszym jednak

w oświadczeniu d' Annunzio jest stwierdzenie, że Żydzi poza granicami Włoch ponoszą odpowiedzialność za reakcję przeciwko ich współbraciom we Włoszech. Innymi słowy znaczy to, że Żydzi, obywatele krajów demokratycznych, którzy dali wyraz swemu przywiązaniu do demokracji i niechęci w stosunku do dyktatury, mają być odpowiedzialni za każdy cios, wymierzony w Żydów we Włoszech. Czyli Żydów włoskich należy uważać za zakładników w sprawie swobody wyrażania poglądów przez Żydów w Ameryce lub innych krajach demokratycznych.

Należy zaznaczyć, że ani Mussolini, ani Hitler, ani żaden z ich adherentów nigdy nie wahali się napadać na demokrację. Żydzi amerykańscy natomiast, podkreślając swe przywiązanie do demokracji, działają w zgodzie ze swymi współobywatelami wszystkich wyznań i kierunków ideologicznych, i deklarują wierność dla konstytucji Stanów Zjednoczonych i instytucji swego kraju. Byłoby przeto zupełnie niezrozumiałe, gdyby jakikolwiek zdrowo myślący człowiek uważał ten stan rzeczy za agresję przeciwko komukolwiek. Pragnienie uzależnienia losu Żydów włoskich od poglądów Żydów w innych krajach, jak to sugeruje d'Annunzio, nie oznaczałoby nic innego, jak tylko próbę wywarcia nacisku na obywateli państw obcych w kierunku „zdławienia" ich poglądów na sprawy włoskie.

Niech mi wolno będzie — pisze dalej dr Cyrus Adler — przypomnieć czytelnikom, że to, co obecnie zostało wprowadzone we Włoszech, jest sprzeczne z wielokrotnymi deklaracjami Mussoliniego. Zaledwie rok temu Mussolini w oświadczeniu dla Żydów w Ameryce deklarował, że w polityce Włoch w stosunku do Żydów nie nastąpią żadne zmiany i że również w przyszłości będą oni korzystali z dobrodziejstw równouprawnienia. Redaktor znanego pisma włoskiego w Nowym Jorku, Generezo Pope, został przez Mussoliniego upoważniony do opublikowania tego oświadczenia.

Nie byłoby to zresztą niczym nadzwyczajnym. Żydzi żyli we Włoszech jeszcze przed erą chrześcijańską. W Rzymie istniały synagogi zanim jeszcze Tytus zburzył Świątynię Jerozolimską i sprowadził tysiące jeńców żydowskich do Rzymu. Wielu Rzymian przeszło wtedy na judaizm, synagoga bowiem nigdy nie stawiała żadnych barier rasowych. Idea rasistowska nigdy nie dotarła do umysłów żydowskich.

O tym wie każdy, kto studiował historię i każdy, kto zdaje sobie sprawę, że teraz o czystości rasowej ludności Włoch, którą d'Annunzio podnosi w imieniu własnym i innych, nie jest tezą prawdziwą. Żadna koncepcja rasowa nigdy nie była konstruowana we Włoszech i byłaby zresztą koncepcją fałszywą, gdziekolwiek by jej nie forsowano.

Dlatego też — kończy dr Adler — pozostaje tylko przykry wniosek, że nowy zwrot faszystowski, którego sama możliwość została jeszcze w ubiegłym roku zdementowana przez Mussoliniego — a od roku 1933 była ona zawsze przez niego kategorycznie zaprzeczana — jest tylko zaadoptowaniem szalbierczej teorii rasowej Niemiec nazistowskich dla przyczyn i z pobudek politycznych.

* *

Rzym, 24. 8. ŻAT. Z Triestu donoszą, że za zgodą Mussoliniego senator Theodore Meyer, założyciel i główny akcjonariusz pisma „Piccolo" przekazał nadzór nad pismem „aryjskiemu" redaktorowi, Alessi. „Piccolo" jest jednym z pierwszych pism we Włoszech, które jeszcze przed rokiem 1922 popierały Mussoliniego i program faszystowski. Theodore Meyer pochodzi z rodziny żydowskiej i piastował różne urzędy państwowe pod rządami faszystowskimi.

—<>—

„Stürmer" zakazany w Danii

Kopenhaga 24. 8. ŻAT. Władze duńskie zakazały aż do odwołania sprzedaż norymberskiego „Stürmera" na terenie Danii.

—<>—

Lakoniczny emir

Londyn, 24. 8. ŻAT. „Star" zamieszcza wywiad z następcą tronu Saud-Arabii, emirem Saudem, który bawi obecnie w Londynie. — „Star" zaznacza, że „następca tronu unika rozmów o polityce, chociaż oświadczył, iż jest bardzo zmartwiony z powodu sytuacji w Palestynie".

Czy wojna światowa rozpocznie się w Afryce północnej?

Minister Mandel szafarzem złota i wojska dla Francji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w sierpniu.

I.

Niedawno pisaliśmy o wartości pracy obecnego francuskiego ministra kolonij, p. Mandla, będącego Żydem, choć nie podzielającego przekonań Leona Bluma. Mandel dopiero niedawno objął swą tekę, a już wydał cały szereg zarządzeń „genialnych", choć prostych. Zaczął od tego, że urzędnicy państwowi pobierający od wielu lat uposażenia kolonialne, choć nigdy nie widzieli kolonii, w której dzierżą stanowiska, winni albo natychmiast je objąć, albo podać się do dymisji. Ale to drobiazg. Obecnie Mandel rozpoczyna akcję na dwóch bardzo ważnych płaszczyznach: zasilił armię francuską w większą ilość wyćwiczonego technicznie żołnierza kolorowego następnie zaś — znalazł sposób na zlikwidowanie deficytu Francji w swym własnym zakresie ministerstwa kolonij. Kto zna bogactwo zamorskich posiadłości Francji i sposób ich zagospodarowania, ten bez trudności zrozumie, że minister Mandel okazuje tylko inicjatywę. Dla ogółu jednak propozycja jego zakrawa na czarną magię. Zaufanie do jego nazwiska jest jednak tak wielkie, że rząd bez żadnej dyskusji przyznał mu dekretem zażądane 100 milionów franków, mimo wielkich trudności finansowych, w jakich Francja się obecnie znajduje.

Plan min. Mandla jest następujący:

„W roku 1933 wyprodukowano w zamorskich posiadłościach Francji 5 ton złota. W 1936: 7 ton. Prawda, że Wielka Brytania produkuje 500 ton rocznie, z czego 380 przypada na Związek Połudn. Afr., 80 na Kanadę, 22 na Australię, 20 na Afrykę Południową i 10 na Indie. Stany Zjednoczone produkują około 70 ton rocznie, Sowiety tyleż, a Japonia przeszło 20.

Jeśli Francja produkuje najmniej (piętnaste miejsce w statystyce światowej), to nie tylko dlatego, że posiada tak mało żył złota w swych ziemiach, ale zapewne i z powodu nie dostatecznych poszukiwań z braku właściwej inicjatywy. Złoto Francja posiada w Afryce Zachodniej, w Gwinei, w Senegalu, w Sudanie, na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

II.

Mimo wakacyj minister Mandel nie odpoczywa. Dziennikarzom, którzy go spytali, jak spędzi wakacje, odpowiedział w jednym zdaniu, cytowanym za przykład przez całą prasę francuską:

— Skoro się jest ministrem, to trzeba pracować. Na odpoczynek jest dosyć czasu przed tem i potem!

Mimo więc wakacyj „Journal Officiel" ogłosił dekret o stworzeniu przez ministra kolonij „Komitetu do spraw złota". Min. Mandel posiada nie tylko zamiłowanie do pracy do brania inicjatyw, ale też odwagę brania na siebie odpowiedzialności. To ostatnie zwłaszcza — to dar i cecha bardzo rzadko spotykane dziś u tych, którzy stoją u steru rządów czy na wysokich „odpowiedzialnych" stanowiskach.

Chwaląc inicjatywę ministra kolonij, w tych dniach zabrał głos Louis Rollin, który kiedyś stał na tym samym stanowisku. Przypomina on, że już w XII-ym wieku geograf arabski Edrisi wychwalał ilość i jakość złota, produkowanego w Górnej Nigerii. Podobnież Ibn Chaldun w swej „Historii Berberów" notuje, że Mansa Mussa, król Mali, przybywając z pielgrzymką do Mekki w 1324 roku przywiózł ze sobą „80 ładunków proszku złotego, z których każdy ważył 3 kintary". Od tej pory minęło wiele wieków, a zarząd krajów złotodajnych nie zajmował się produkcją złota. Zaś administratorzy kolonij francuskich zadawalają się przeprowadzaniem nielicznych studiów geologicznych i wyznaczeniem podatku na złoto, zbierane przez tubylców.

Jedno jest już dziś pewne, jak wynika z wydobycia na światło dzienne starych zaśniedziałych raportów, przysyłanych zresztą bez specjalnego entuzjazmu przez spokojnie siedzących urzędników kolonialnych francuskich: pokłady złota w Górnej Nigerii są prawdopodobnie nie mniejsze niż pokłady Przylądka Złotej Nadziei i Konga Belgijskiego, gdzie co roku wydobywa się około 15 ton złota. Na miejscu w Nigerii znajduje się dosyć rąk ro pracy. Zachodzi jednak obawa, że Europejczycy, kołysani nadzieją szybkiego zbogacenia się, podążą tłumnie do nowego raju obiecanego, pomni fantastycznych opowiadań o Eldorado, o Alasce....

III.

Jeśli idzie o sprawę dostarczenia Francji odpowiedniej ilości kolorowych wyćwiczonych żołnierzy, to dzięki ministrowi Mandlowi problem ten został bardzo szybko zbadany przez radę ministrów i w oka mgnieniu przeszedł w dziedzinę realizacji. Francuskie sfery wojskowe zdają sobie sprawę z doskonałej postawy swych wojsk kolonialnych. To

---

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

z upoważnienia autora przełożył
Alfred Liefeld

222) Kolonia, Bonn, Frankfurt, Heidelberg, Heilbronn, Stuttgart! Uszlachetniła je sztuka, której były kolebką. Dotychczas żyje w nich święty płomień poetów i mistrzów pędzla, którzy tu właśnie przeżyli swe młodzieńcze burze, wzloty i upadki. Nic dziwnego, że Paweł Winfried pławił się w marzeniach, tonąc wzrokiem w ojczystym krajobrazie. Przeniósł się do przedziału pierwszej klasy, byle uniknąć gawęd z współpasażerami. Zaniechano wreszcie prób wciągnięcia milczącego oficera do rozmowy, składając jego małomówność na karb jakiejś doniosłej misji, w której przybył do kraju i która zamyka mu usta.

Miasto uniwersyteckie Tübingen, położone po obydwu stronach Neckaru, kryje się wśród wzgórz, na których dziś kwitły drzewa owocowe wśród soczystej zieleni łąk. Wszystko nasiąkło tu ciepłym oddechem południa, wśród ciszy lata drzemały szlachetne budowle, pamiętające czasy średniowiecza. Ulicami przesuwali się jeno żołnierze, odbywający rekonwalescencję, oraz kobiety w żałobie po poległych mężach, braciach i synach. Profesor Osann mieszkał w pobliżu uniwersytetu. Znalazłszy się w stęchłej atmosferze staroświeckiej klatki schodowej, Winfried doznał uczucia przykrego rozczarowania. Nie urobił sobie z góry określonego pojęcia o rodzicach przyszłej żony, do dziś stanowili dlań niejako abstrakcję, niemniej teraz życzył im w duchu lepszych warunków mieszkaniowych. Osobliwie niemiłe refleksje wywoływała staroświeczczyzna umeblowania, utrzymanego w stylu aż nadto biedermeierowskim. Winfried czuł się dziwacznie i nieswojo w salonie, gdzie dłuższą chwilę spędził samotnie w oczekiwaniu na gospodarzy. Pełno tu było wyściełanych foteli w pokrowcach, oszklonych serwantek tudzież arankaryj i palm pod oknami. Pod ścianą koło białego pieca kaflowego stała niewielka fisharmonia. Całość przypominała nieco mieszkanie doktora Eliaszewa w Wilnie i jedynie książki, ustawione w pedantycznym porządku, ozdobniejsze były, niż zakurzony księgozbiór ponurego lekarza. Winfried pomyślał bez entuzjazmu, że ma tu zamieszkać, i to w pokoju biednego Hermanna, który wyzionął ducha w szpitalu polowym. Natomiast źródłem wzruszenia była myśl, że wśród tych mebli wychowywała się maleńka Bärbe, nie raz zapewne przyglądając się z nabożeństwem ozdobnym liściom egzotycznych roślin pokojowych. Przywiózł od niej dla rodziców hojne zaiste dary: wędzoną szynkę, cukier, mąkę, dwa tuziny jaj oraz kilogram masła, opakowanego troskliwie w dziesięć arkuszy papieru.

Znacznie później czas spędzony w Tübingen utrwalił się w pamięci Winfrieda, jako przeżycie jedyne a niepozbawione momentów po prostu wzruszających. Pełna uroku postać profesorowej Osann uosobienie serdecznej gościnności południowo - niemieckiej, której nieutulony żal po stracie syna poruszyła na nowo obecność młodzieńca kwitnącego życiem i zdrowiem. Profesor Osann, którego wyniosła postać kłóciła się z wymiarami pokoju, typ człowieka nauki, złamanego dziś śmiercią syna. Szczególnie żałosne wrażenie sprawiała szpakowata, zmierzwiona broda profesora, spadająca dwoma pasmami na piersi. Mówił przytłumionym głosem, dochodzącym jakby z oddali, patrząc jednocześnie na gościa zza okularów zaczerwienionymi zlekka oczyma. Winfrieda potraktował początkowo z uprzejmą rezerwą, wypytując szczegółowo o stopień pokrewieństwa młodego oficera z generałem-pułkownikiem von Lychowem, o którego zwycięskim pochodzie przez Ukrainę wiedział profesor z gazet i którego akcji bynajmniej nie pochwalał. Mieszczaństwo południowo - niemieckie niewiele żywiło sympatii dla junkrów z tamtej strony Elby, uważając, że egoizm i zachłanność klasy ziemiańskiej kosztowały Niemcy zbyt wiele, by podzielać jej zaborcze metody i plany. W pewnej chwili profesor powiedział:

C. d. n.

też powierzenie właśnie spahisom najważniejszych stanowisk w czasie pobytu króla angielskiego w Paryżu, powierzenie właśnie kolorowym kawalerzystom trudnego zadania ochrony obcego monarchy, to symboliczny dowód, że Francja odnosi się do swych różnokolorowych synów z największym szacunkiem, pomimo, że może się to nie podobać rasistowskim Niemcom. Czy Mandel był autorem tego pomysłu? Kroniki milczą, a Mandel jest bardzo dyskretny i skromny.

Natomiast dekretem, który niedawno ukazał się z inicjatywy ministra Mandla, minister kolonij zostaje powołany na członka stałego Komitetu Obrony Narodowej, (Komitet ten przygotowuje projekty). Dotąd zasiadali tu: minister obrony narodowej i wojny, ministrowie marynarki i lotnictwa, szef sztabu generalnego obrony narodowej, szefowie sztabów generalnych marynarki i lotnictwa. W czasie wojny ten Komitet automatycznie staje się dyktatorem wojennym.

Drugi dekret powołał ministra kolonij również do Najwyższego Komitetu Obrony Narodowej, posiadającego rolę doradczo - opiniodawczą.

IV.

Trzeba sobie dobrze uprzytomnić, że minister Mandel, jako minister kolonij, gra pierwsze skrzypce nie tylko dlatego, że powiększył armię kolonialną i dostarczy kolorowych żołnierzy dla obrony granic Francji przed najazdem germańskim. Idzie o to, że przyszła wojna może znaleźć swe pierwsze ognisko właśnie w Afryce Północnej, mimo przerażenia, jakie opanowało Europę na wiadomość o olbrzymich manewrach niemieckich rozgrywających się w chwili obecnej. W ten sposób Niemcy rozpoczęliby wojnę tam, w pobliżu kolonij, na które mają chętkę, które zdobyć muszą, by nie udusić się z głodu i z braku surowców.

Nie bez powodu Niemcy i Włochy przeciągają wojnę hiszpańską, by mieć pretekst do posiadania swej bazy wojskowej w pobliżu Gibraltaru! Bo mimo wszystko trudno uwierzyć, by nawet najpatriotyczniej usposobieni republikanie hiszpańscy mogli tak długo opierać się niemal gołymi piersiami potężnie zmotoryzowanych wojsk lądowych i powietrznych niemiecko - włoskich, jakimi rozporządza generał Franco. Wiadomość o dostarczaniu przez Niemców broni Barcelonie potwierdziłaby nasze twierdzenie: wojna hiszpańska jest celowo przeciągana przez Niemców.

Zresztą już generał Ludendorff prorokował i dowodził konieczności rozpoczęcia wojny w tym zakątku.

Nie bez powodu „nieznany", „tajemniczy" element powoduje ciągłe wrzenie w Palestynie wśród Arabów. Nie bez powodu wzniecono przed rokiem ruchawki antysemickie wśród ludności arabskiej w Afryce Północnej Francuskiej, gdzie rząd francuski zdołał jednak te krwawe poczynania szybko uspokoić. Antysemityzm włoski w chwili obecnej również ma na celu przyciągnąć Arabów i stworzyć dywersję na tyłach francusko - angielskich.

Rola ministra kolonij polega na przygotowaniu obrony kolonij francuskich. Nawet więc Indochiny zostały przygotowane na odparcie ewentualnego ataku Syjamu.

Jakie jeszcze tajne plany zapełniają akty ministra kolonij?

O tym dowiedzą się Niemcy w chwili, która nie powinna nadejść szybko, chyba że.... Chyba, że nerwy poniosą wyrachowanego dyktatora tak jak poniosą już Mussoliniego robiącego przez wszystkich potępiane głupstwa (w uzupełnieniu mego artykułu na ten temat dochodzi sprawa wstrzymania wydawania wiz na podróż do Francji: nonsens, nie leżący w interesie Włoch z żadnego punktu widzenia!) Chyba, że Hitler przerachuje się w swych obliczeniach i nie będzie w końcu wiedział co zrobić z rozżarzoną do czerwoności sztabą, którą trzyma w ręku, i której nie potrafi ochłodzić.

W każdym razie rola ministra Mandla we Francji dzisiejszej jest przemożna.

Dr T. LEDNER

Dzieci insp. Lejzerowicza i Jehoszua Dubna -- wśród żyjących

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

TEL AWIW, w sierpniu.

Onegdaj rozeszły się sensacyjne wiadomości o powrocie dzieci żydowskiego oficera policyjnego, Lejzerowicza, który kilka dni temu wraz z całą rodziną został porwany przez terrorystów arabskich z obozu więźniów w Atlit pod Hajfą. Dzisiaj również wrócił, uprowadzony przed dziesięciu dniami, urzędnik państwowy Jehoszua Dubna.

Wspaniałomyślność czy wyrachowanie?

Co skłoniło terrorystów do tej, pożal się Boże, wspaniałomyślności. Może litość? Nie, wyrachowanie. Zuchwałość ohydnych napadów terrorystycznych przekroczyła już wszelką miarę, wywołując zrozumiałą reakcję ze strony ogółu ludności arabskiej, zwłaszcza ze strony chrześcijańskich Arabów. Oburzenie ludności doszło do zenitu po uprowadzeniu żydowskiego oficera policji Lejzerowicza wraz z całą rodziną. Nikczemny ten napad wywołał głośne echo w prasie wszystkich kierunków, tak, że prawdopodobnie z kół arabskich dano do zrozumienia przywódcom band terrorystycznych, że przebrali miarę. Oczywiście, że takie postępowanie terrorystów nie wzbudza sympatii dla „walczących o wolność Arabów".

I oto stał się „cud". W sobotę rano dwaj Arabowie przywieźli dzieci pp. Lejzerowiczów do kolonii Miszmar Haemek, nakazując im cierpliwie czekać, aż strażnicy otworzą im bramy kolonii.

Straż żydowska w Miszmar Haemek przypatrywała się tej scenie, jednak ze względu na dzieci nie użyła broni. Gdy po chwili zbliżyli się do dzieci Arabowie z pobliskiej wsi, stanowczy głos ostrzeżenia spowodował natychmiastowe ustąpienie Arabów. Był to głos arabskiego terrorysty, który czuwał do ostatniej chwili, aż dzieci wpuszczono do kolonii. Gdy w kolonii dowiedziano się, że są to dzieci Lejzerowiczów, natychmiast wpuszczono je do wnętrza, wypytując się szczegółowo o los rodziców. Dzieci nie mogły jednak udzielić bliższych informacyj. Całą rodzinę bowiem uprowadzono ciemną nocą, rozdzielając rodziców od dzieci. Po długiej i żmudnej wędrówce, naprzód piechotą, potem konno, uprowadzeni przybyli do nieznanej wsi arabskiej, gdzie dzieci pozostały do ostatniej chwili. Nie wiedzą one nic o losie swoich rodziców, nie mają pojęcia, w którym kierunku zostali uprowadzeni. Według zeznań dzieci, terroryści odnosili się do nich z pewną dozą życzliwości, żywiąc je przeważnie chlebem, serem i owocami.

„Manifest" herszta bandy

A w jaki sposób nastąpiło uwolnienie? W piątek wieczorem terroryści usadowili dzieci na osłach, pozwalając spędzić im noc w zbożu. Nad ranem o godz. 5.30 zaprowadzili je do Miszmar Haemek. Dzieci przywiozły ze sobą odręczne pismo herszta bandy Abu Dury wraz z jednym funtem szt. Jest to rodzaj „manifestu" przywódcy bandy, który życzył sobie, aby go ogłoszono w prasie arabskiej. Treść jego jest następująca: „Pismo to pochodzi ode mnie, Abu Dury, komendanta powstańców. Naród arabski jest narodem wzniosłym i wspaniałomyślnym. Po porwaniu przyjął nas Abu Dura, zachowując się bardzo szlachetnie, jako że religia Mahometa nakazuje wspaniałomyślnie odnosić się do bliźnich i opiekować się podróżnymi. Ja i bracia moi byliśmy bardzo zadowoleni". Pod listem tym widnieje podpis: „Rachel". A więc pismo to zaczyna się przechwałkami herszta Abu Dury, a kończy podpisem 12-letniej Racheli, która list własnoręcznie napisała po arabsku hebrajskimi literami, pod dyktandem herszta bandy.

Tak więc wróciły dzieci Lejzerowicza. Los ich ojca, matki i krewnego jest dalej nieznany, jakkolwiek prawdopodobnie jest już przesądzony, gdyż terroryści nie liczą się ze starszymi.

Woda na młyn propagandy arabskiej

Prasa arabska nie omieszkała oczywiście wykorzystać powrotu dzieci insp. Lejzerowiczów. Chełpi się „wspaniałomyślnością" band terrorystycznych, próbując przekonać opinię publiczną o szlachetnym podłożu walk wolnościowych palestyńskich Arabów.

Przelana krew niewinnych ofiar żydowskich zadaje kłam tej wyrafinowanej propagandzie. Przecież bandyci arabscy niejednokrotnie już mordowali nawet dzieci żydowskie, pogrążone we śnie.

Czemu więc przypisać uwolnienie dzieci

NA TRYBUNIE

Budujmy dalej -- póki czas!

Minął Tisza Beaw — data zburzenia Świątyni — dzień prawdziwej żałoby narodowej. Rok 5698 naszej ery zbliża się ku końcowi — rok pełen prób zachwiania odbudowy Erec Israel, a zarazem rok ciągle postępującej rozbudowy Siedziby narodowej w Palestynie.

Mimo wszystko, w ostatnim roku powstało na ziemiach Żydowskiego Funduszu Narodowego, a przy finansowym poparciu Keren Hajesodu dwadzieścia kilka nowych osiedli w Palestynie, w tym dwa osiedla osólno-syjonistyczne: Beth Jehoszua „Akiby" i Tel Jicchak „Hanoaru". Młodzież nasza, głównie z Małopolski zachodniej, z entuzjazmem po kilkuletniej tułaczce buduje te dwa nowe punkty osiedlenia, z niezłomną decyzją i wiarą w lepszą przyszłość narodu. Otoczeni okopami i drutem kolczastym, chalucim nasi nie przejmują się terrorem, lecz z dumą prostują grzbiety, jak przystało na prawdziwych pionierów lepszego Jutra.

To też wspomóżmy ich wydatnie i dostarczajmy im środków na budowę aż do pełnego zwycięstwa. Mężowie zaufania Keren Hajesodu winni w obecnym okresie dopilnować wpływu deklarowanych sum, by czym rychlej doszły do właściwego celu. Utworzenie w tej chwili przez Keren Hajesod dwóch nowych osiedli ogólno-syjonistycznych w Beth Jehoszua i w Tel Jicchak zobowiązuje przede wszystkim przyjaciół odbudowy z n a s z e j dzielnicy i dlatego pod ich adresem kierujemy wezwanie: Nie zwlekajcie z dopełnieniem zobowiązań. Pamiętajcie o tym, że kiedy na froncie wre praca, my tu na tyłach wspomagać musimy tę odbudowę wedle sił naszych, a nawet ponad nasze siły. Tego wymaga od nas cel nasz, to jest prymitywnym obowiązkiem świadomych swych zadań obywateli syjońskich!

Młodzież nasza stoi na posterunku. N i e pozostawajmy za nimi w tyle. Wierni prawdom ideału realizować je m u s i m y wysiłkiem całego życia. Ofiarność ma być wymownym i wybitnym dowodem, że serca potrafią cenić i kochać to, co jest ważne dla narodu.

Bez Palestyny żydowskiej przyszłość narodu staje wobec niezmiernie skomplikowanej sytuacji. Dlatego też wszyscy, którzy pragną odzyskania żydowskiej Palestyny winni usilnie dążyć do popierania Funduszu Odbudowy dla wzmożenia rozbudowy naszych pozycji w Palestynie i ich samoobrony.

W położeniu, w jakim znajduje się nasz naród, nie ma miejsca na walki partii i klas, które niszczą i marnują energię narodową. — W epoce wielkich przeobrażeń, w jakiej żyjemy, rozwiązanie zadań podporządkowane być musi idei naczelnej, którą jest: Odbudowa Erec Israel!

Dajmy zatem dowód, że gotowi jesteśmy poświęcić się dla swoich braci i dla ideałów, które są nam drogie. Budujmy dalej. Tylko zapał i entuzjazm być musi. Bądźmy przygotowani!

Dr. MARKUS SPIEGEL

Lejzerowiczów? Oto przebrała się miara, i aby ratować nadwyrężoną opinię wśród społeczeństwa angielskiego, Arabowie zdobyli się na „humanitarny gest", głosząc coram publico że wobec dzieci zachowują się po ludzku. Kainowa sprawiedliwość!

Zwolnienie Jehoszuy Dubna

Przed kilkoma dniami zwolniono też Jehoszuę Dubna, inspektora rządowych robót publicznych, który uprowadzony został 10 dni temu, podczas pracy na szosie między Ludd a Even Jehuda. Jehoszua Dubna przybył do Natanii zdrów i cały. Czemu znowu należy przypisać fakt zwolnienia Jehoszuy Dubna? Tutaj odpowiedź będzie łatwiejsza. Po prostu zapłacono za niego okup. Takie przynajmniej krążą słuchy, albowiem, dowodów nie ma. Jehoszua Dubna zapłacił podobno za swoje życie około 500 funtów szt. W sprawie okupu prowadzono, jak fama głosi, konferencje osnute mgłą tajemnicy, bez wiedzy policji i administracji. Precedens składania okupu za porwanych jest bardzo niebezpieczny, nie pora jednak na to, by roztrząsać ten problem na łamach prasy.

Dubna znajdował się w niewoli terrorystów w okolicy Tul Karem i kilka razy zmieniano miejsce jego pobytu. Początkowo sprowadzono go przed herszta bandy, Abdul Rachima Chadż Ibrahima i jego zastępcę, którzy wydali rozkaz swoim „podwładnym", aby opiekowali się porwanym troskliwie.

Z wiedzą i za pozwoleniem herszta bandy, Dubna wysłał list do burmistrza Natanii, o następującej treści: „Nie troszczcie się o mnie, żyję i wrócę w przyszłym tygodniu". I oto przed kilkoma dniami Dubna zajechał do Natanii limuzyną(!), oczekiwany przez członków kolonii. Terroryści, którzy odprowadzili porwanego autem do kolonii, oddalili się, nie zaczepiani przez nikogo. Policji oczywiście nie było...

SZ. SAMET.

Zuchwały napad rabunkowy

Rzeszów, 24. 8. (O). Na posterunku P. P. w Strzyżowie zgłosił 30-letni Chil Silber, że na polach gromady Brzeżanka pow. Rzeszów, został napadnięty przez dwóch osobników, z których jeden był wyższego wzrostu ubrany w wiatrówkę i czarne spodnie bez nakrycia głowy, a wyglądu drugiego dokładnie nie pamięta. Obaj byli w maskach papierowych z bloku szkolnego, zamalowanych czerwoną kredką. Osobnicy ci wybiegli spoza kopy siana, po czym opryszek wyższy wzrostem, skierował do Silbera rewolwer ze słowami: „Stój, ręce do góry, bo cię zastrzelę jak psa". Drugi trzymając nóż w ręce, chwycił Silbera za nogi, przewrócił na ziemię, a wyższy przeszukał kieszenie i zrabował mu 46 zł. 50 gr. gotówką. Następnie sprawcy zbiegli do lasu i dwukrotnie strzelili z rewolweru do Silbera, na szczęście jednak chybili. Sprawców na razie nie ujęto.

S. L. SCHNEIDERMAN

SPOTKANIA Z ŻYDAMI W DZUNGLI AFRYKAŃSKIEJ

Tam, gdzie kończy się linia kolejowa. — Żyd zawiadowca stacji. — Forpoczty angielskiej organizacji kolonialnej. — Boruch Lipszyc z Pińska przebywa w dżungli od trzydziestu lat. — Żydowski emigrant z Niemiec z żoną, Niemką.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

NIELSTROM, w sierpniu.

Równolegle do szosy biegnie linia kolejowa przez dziki step. Jest to jedyny ślad kultury ludzkiej w tej tropikalnej części afrykańskiego kontynentu.

Oto zbliża się ku drodze stado młodych saren; ale ujrzawszy auto, skupiają się wystraszone i uciekają z powrotem w gęstwinę.

Od czasu do czasu spotykamy półnagą kobietę z dzieckiem, przywiązanym na plecach w skórze zwierzęcej. Kroczy brzegiem stepu i nawet nie przytrzymuje ręką wydrążonej ogromnej dyni z wodą, przyniesioną na głowie ze źródła, odległego nieraz o kilka kilometrów od kraalu.

Raj dla mężczyzn...

Mężczyzn nie spotykamy po drodze, tylko wyłącznie kobiety, noszące na głowie stosy drzewa, lub skorupy dyń, napełnione wodą. Prawie wszystkie napotkane kobiety noszą na plecach jedno, a nieraz dwoje dzieci. Małe czarne główki wyglądają spoza żółtych skórek tygrysich.

W rodzinie murzyńskiej mężczyźni pracują tylko do ślubu. Najczęściej idą do kopalń złota, głównie po to, aby zarobić na bydło i kupić sobie za nie żonę. Ci, którzy nie przyjęli jeszcze chrześcijaństwa, mogą sobie kupić żony w liczbie nieograniczonej. Wielu z nich posiada więc pięć, czy dziesięć żon, zależnie od tego, na ile starczyło im bydła. Za murzyna żonatego pracują żony. Mąż siedzi przy ognisku w kraalu i spełnia wyłącznie obowiązki rozpłodowca...

Czerwone, wielkie słońce zapada za niski horyzont. Wyłania się mały samotny budynek. To ostatnia stacja kolejowa w dżungli. Tu urywają się szyny i dalszy pagórkowaty kraj wydaje mi się ziemią dziewiczą, której nie dotknęła jeszcze stopa ludzka; gotów byłbym uwierzyć, że przy tych urwanych szynach kończy się świat...

Raz w tygodniu przybywa tu pociąg, przywożący towar dla kilku „Native Shop" (sklepy dla tubylców), znajdujących się tu w paru punktach. W drodze powrotnej pociąg zabiera artykuły rolne i minerały z okolicznych kopalń. Tu kończy się nie tylko linia kolejowa, ale też gospodarczy i moralny porządek świata cywilizowanego. Za tym punktem granicznym snuje się dalej rajska idylla, gdzie mieszkańcy ledwo okrywają się listkiem figowym na biodrach i podobnie jak w prastarych czasach kontynuują rodowy tryb życia i prymitywną wymianę towarów. Wraz z linią kolejową kończy się też używalność pieniądza.

Karczmarz w dżungli

Zawiadowca tej ostatniej stacji kolejowej jest równocześnie zawiadowcą urzędu poczto-

Słowaczyzna w dniu pogrzebu ks. Hlinki

(Od naszego specjalnego wysłannika

RUŻEMBORK, w sierpniu.

O możliwości dostania się do Rużemborku na pogrzeb ks. Andrzeja Hlinki dowiedziałem się w Zakopanem w ostatniej chwili t. zn. w przeddzień pogrzebu wieczorem. Sposobność była nęcąca, a wyjazd nie wymagał przepustek. Trzeba było niemałych zabiegów, by zostać wpisanym na listę delegacji obywatelstwa zakopiańskiego, udającej się na obrzęd pogrzebowy. Dostanie się do odpowiednich „instancji" po — godzinach urzędowych kosztowało pewną sumę wysiłków o zakroju... detektywistycznym. Przy sposobności mogłem się przekonać, że legitymacja dziennikarska nie zawsze... otwiera drzwi, wprost przeciwnie, na widok legitymacji pewne drzwi się w sposób dosyć ostentacyjny — zamykały.

Ostatecznie jednak w niedzielę, 21 bm. o godz. 6 rano znalazłem się w aucie, jako jedyny żydowski sprawozdawca w 200-osobowej delegacji. Długi sznur aut pomknął ku punktowi granicznemu w Suchej Horze przez Kościeliska i Chochołów. Nad ranem Tatry zalane słońcem, wspaniałym, letnim słońcem. Przejście przez granicę nastąpiło stosunkowo szybko i... bezboleśnie, formalności graniczne zredukowane do minimum.

Pierwszy kontakt z ludnością po drugiej stronie granicy polegał na zmianie pieniędzy. Przy tej sposobności nawiązały się rozmówki z góralami pogranicza. Na pytanie: „Polacy, czy Słowacy?", pada charakterystyczna odpowiedź: „Słowacy, ale my tu wszyscy po polsku, po góralsku". Ruch ręką wskazujący ku polskiej stronie miał ilustrować bliskość i pokrewieństwo etniczne ludności po obu stronach granicy.

Mkniemy dalej. Z miejsca uderza różnica — stanu drogi. Szosa wije się przepięknie wzdłuż rzeki. W czasie postojów usiłujemy badać nastroje ludności. Większość wypowiada się „za Hlinku, za autonomiu". Ale nie wszyscy. Właściciel przydrożnego „hostinca", sam przeciwnik autonomii, określa stosunek sił autonomistów i przeciwników tej koncepcji na — 50:50.

Wsie przeważnie opustoszałe. Wśród napotkanych przeważają kobiety, mężczyźni wyruszyli na pogrzeb. Z kościołów i szkół powiewają chorągwie żałobne, jednakże nie we wszystkich miejscowościach. Do Rużemborku zjechało 80.000 ludzi. Małe 17-tysięczne miasteczko nie widziało jeszcze takiego zjazdu i nie zobaczy go zapewne tak prędko. W chwili gdy wjeżdżamy, kończy się właściwie składanie hołdu zmarłemu przywódcy przez tłumy publiczności. W ciszy i skupieniu defilują przed trumną, której szklane wieko pozwala spojrzeć na wychudzone, ascetyczne oblicze. Do rozpoczęcia uroczystości mamy dwie godziny czasu. Po zaparkowaniu auta nad brzegiem Wagu, ujętego w kamienne bulwary, zgłaszam się w ratuszu, dokąd wielki, rzucający się w oczy napis kieruje wszystkich „żurnalistów", nowinarów i fotografów". Odpowiednia przepaska na ramieniu, z nadrukiem „nowina" umożliwia mi wszędzie dostęp i swobodną cyrkulację po mieście.

Po ulicach przewalają się tłumy. Słowackie stroje ludowe, mundury legionistów, wojska, policji, straży miejskiej tworzą barwne kłębowiska plam. Straż porządkową pełnią członkowie słowackiej organizacji młodzieżowej „Orol", będącej odpowiednikiem czeskiego „Sokoła" jednakże na podstawach katolickich i wyznaniowych. Ze wszystkich okien i witryn wyziera dobrotliwa, uduchowiona twarz zmarłego przywódcy.

Miasto, rzucone nad brzegiem Wagu czyste i schludne. Romantyczne schody i zaułki łączą dolną część z górną. W górnej części mały placyk okolony budynkami ratusza, szkoły (prawdziwy pałac szkolny! pod względem celowości i estetyczności urządzenia) i kościoła farnego. Ten placyk jest sceną żałobnego obrzędu. Tu wyniesiono o godzinie 4-tej trumnę ze zwłokami ks. Andrzeja Hlinki i ustawiono na katafalku, w którego rogach dymiły cztery pylony. Za trumną ustawili się chłopi słowaccy w swych barwnych strojach, z wieńcami ze zboża. U stóp katafalku wieńce, wieńce. Widzimy wieniec od posła polskiego w Pradze, który w towarzystwie attache wojskowego zajął miejsce na trybunie honorowej, wieniec od polskiego harcerstwa z napisem „Królowi — Ducha", trzy wieńce od partii Henleina, którą reprezentuje poseł Frank. Hr. Esterhazy przybył imieniem węgierskiej reprezentacji parlamentarnej. Stojący w moim pobliżu członek „Ordu", udzielający mi z całą gotowością wszelkich objaśnień, wskazuje mi osobę „króla obuwia" — Bati. Wysoka postać, energiczny wyraz twarzy.

Za trumną postępują członkowie najbliższej ro-

wo-telegraficznego, który łączy ten odgraniczony kraj murzyński ze światem cywilizowanym. Podwójny zawiadowca jest także właścicielem tych kilku koncesjonowanych sklepów, które prowadzą wymianę towarów z murzynami.

Proszę się nie dziwić, jeśli opowiem, że ten zawiadowca stacji i zawiadowca urzędu pocztowego nazywa się Boruch Lipszyc i pochodzi z Pińska. Przebywa tu już od trzydziestu z górą lat, a pierwsze pół roku mieszkał ze swoją rodziną w namiocie, dopóki nie stanął pierwszy domek.

Boruch Lipszyc nie jest jedynym Żydem w dziczy afrykańskiej, piastującym aż dwa takie „nieżydowskie“ urzędy. Liczba takich Żydów jest dość duża po całym kraju. Stanowią oni forpocztę angielskiej organizacji kolonialnej w Afryce.

Siedemdziesięcioletni Boruch Lipszyc jest czerstwym starcem, pełnym energii. Kiedyś dzierżawił karczmę pod Pińskiem, a teraz posiada w dżungli afrykańskiej też swego rodzaju karczmę, której obrót wynosi wiele tysięcy funtów rocznie. Staruszek włada wszystkimi murzyńskimi dialektami, a murzyni nanauczyli się od niego wielu słów żydowskich.

Były karczmarz żyje tu w dzikim kraju ze swoją liczną rodziną, z zięciami i synowymi. Wszyscy pracują w sklepach, znajdujących się w kilku punktach dżungli, w odległości kilku kilometrów od siebie. Wieczorem dzieci wracają do domu ojca, gdzie mieszkają wszyscy razem w wygodnych, a nawet eleganckich mieszkaniach wielkiego parterowego domu. W piątek zamyka się sklepy i wszyscy jadą do najbliższego miasteczka, Nielstrom, gdzie znajduje się bóżnica i stały „minian“ z żydowskich fermerów i koncesjonariuszy sklepów dla ludności murzyńskiej.

Znaczki pocztowe za jajka

Sklepy Borucha Lipszyca prowadzą wymianę towarową z przeszło trzydziesto-tysięczną klijentelą murzyńską. Główne artykuły na sprzedaż stanowi tania manufaktura, narzędzia domowe i rolnicze, słodycze i rozmaite dumpingowe wyroby japońskie, jak zabawki i świecidełka, w które murzyni chętnie się stroją.

Natomiast murzyni przynoszą w zamian kosze kukurudzy i orzechów ziemnych, skóry antylop, tygrysów i lwów, za co otrzymują potrzebne im wyroby przemysłowe. Nawet za znaczki pocztowe na listy, wysyłane do mężów, pracujących w kopalniach złota w Johannesburgu, płacą murzyni w naturze. Taryfa pocztowa jest stała: za kartę — dwa jajka, za list — trzy.

Z dziecinnie roziskrzonymi oczyma oglądają murzyni świecidełka, rozłożone na wystawach przymierzają broszki, przykładają do ciała barwne resztki tanich perkalików. Zamiast angielskiego słowa „baas“, którym czarni zwracają się zwykle do swych białych panów, używają w pertraktacjach z Lipszycem żydowskiego słowa „bałebos“. Tak Lipszyc już od lat przyzwyczaił swych czarnych klijentów.

O sinym zmroku, szybko zapadającym, zjechali się prawie równocześnie ze wszystkich stron członkowie rodziny starego Lipszyca, który nas podejmował u siebie w gościnie.

Przy stole zasiadło około dwudziestu osób. Wśród obecnych znalazł się prócz członków rodziny pewien żydowski emigrant z żoną. Oboje pracują także w sklepach Lipszyca. Wielki odbiornik radiowy transmitował „Carmen“ z opery londyńskiej. Bogate urządzenie domu oraz wyszukane potrawy kazały nam zapomnieć, że znajdujemy się w samym sercu dżungli afrykańskiej. Jedynie staroświeckie wysokie lampy naftowe psuły trochę iluzję.

Po chwili zamknięto radio i z wszystkich stron posypały się ku mnie pytania o życiu w kraju rodzinnym i gospodyni ocierała sobie oczy, gdy zaczęto mówić o nieszczęściach, jakie spadają na Żydów w różnych krajach europejskich.

Wszyscy obecni przy stole stawiali pytania, dotyczące sytuacji Żydów i z zapartym tchem słuchali odpowiedzi. Tylko czarnowłosy niemiecki emigrant i jego żona, blondynka, milczeli, i na ich twarzach wyraźnie było poznać zniecierpliwienie na skutek naszej rozmowy.

Gdy wstaliśmy od stołu i wszyscy rozeszli się do swoich pokoi, gospodarz wyjaśnił mi, że owa blondynka jest rodowitą Niemką i dlatego źle się czuła, gdy mówiono o prześladowaniach żydowskich w Niemczech i Austrii. Oboje pochodzą z Frankfurtu nad Menem. On przebywa już tu od trzech lat, a żonę sprowadził dopiero niedawno. Gdy musiał uciekać z Niemiec, byli oni dopiero zaręczeni i młoda Niemka nie mogła się zdecydować, by ruszyć z nim na wygnanie. Ale teraz, gdy już się nieco urządził, przyjechała do niego.

— Nie mogę mu tego darować, — oburzała się gospodyni. — Powinien był raczej wyciągnąć z piekła hitlerowskiego jakąś żydowską dziewczynę, — ocierała sobie oczy.

Stary Lipszyc zaprzeczył. Przeciwnie, jeśli ona zdecydowała się pójść ze Żydem na dobrowolne wygnanie, musimy jej wykazać, że Żydzi nie są mściwi.

Przez okno zaglądała smutna twarz księżyca — coraz większa, im bardziej zbliżamy się do równika.

10.000 żołnierzy angielskich w Palestynie

Rezerwy w Egipcie są w pogotowiu

Londyn 24. 8. ŻAT. Korespondent wojskowy „Daily Mail“ referuje stan i liczebność angielskich sił wojskowych w Palestynie. Garnizon wojskowy w tym kraju — informuje on — ulega ustawicznym zmianom zarów no co do siły jak i składu, na skutek nieustannego przenoszenia wojska z Egiptu i Anglii i w przeciwnych kierunkach. Piechoty jest obecnie w Palestynie 7000. Do tej liczby dochodzą oddziały służb pomocniczych i bro ni współdziałających, a więc siły lotnicze, szwadron kawalerii, kilka oddziałów samochodów pancernych, oddziały łączności, sape rów, służby sanitarnej i in.

W czasach normalnych jest dla Palestyny wystarczający garnizon w sile 1500 ludzi. Gdy jednak w roku 1936 powołana została Komisja Królewska, siły te sięgały 16.000 żoł nierza i na jesieni tegoż roku urosły do 24 tysięcy. Od tego czasu skład wojska stale się zmieniał i stopniowo zmniejszał do dzisiejszego stanu 7000 żołnierza.

Z wojskiem lądowym współdziała zwykl siła lotnicza w stanie dwóch eskadr. Nadtc w maju rb. skierowano na Bliski Wschód dodatkowo jedną eskadrę samolotów zacze nych i dwie eskadry bombowców, i aczkolwiek siły te znajdują się poza Palestyną, mo gą one łatwo być tam skierowane. Poza tym w bezpośredniej bliskości stacjonuje 11 eskadr samolotów lekkich, które w razie ko nieczności o każdej porze mogą być skierowa ne do Palestyny. Siły lotnicze mają do dyspo zycji sprawną służbę radiowo - sygnalizacyj ną. Ze względu na trudności walki w niektó rych obszarach zwiększany jest stale udział oddziałów karabinów maszynowych i cięż kich. Oddziały te są częściowo zmotoryzowa ne. We wrześniu udadzą się do Palestyny z Southampton dalsze trzy bataliony piechoty. Nieco później odkomenderowany bedzi jeszcze jeden pułk piechoty. Siły piechoty dojdą wówczas do niespełna 10.000 żołnierza. Poza tym w Egipcie stacjonują gotowe do odkomenderowania o każdej porze cztery bataliony piechoty i dwa pułki kawalerii, która podlega obecnie motoryzacji i dozbrojeniu małymi oddziałami lekkich czołgów.

Z powodu zgonu Ojca narzeczonego JOSEFA RAKOWSKIEGO wyrazy szczerego współczucia składa pozostałej RODZINIE

5646k FRANIA FRYDMAN.

dziny (dzieci brata), następnie zaś w pewnej odległości: premier republiki czechosłowackiej dr. Milan Hodża, w otoczeniu reprezentanta armii gen. Eliasa i prezydenta krajowego dra Duli. Z naszej dziennikarskiej „loggii“, mieszczącej się na balkonie szkoły ludowej, rozpościera się wspaniały widok na cały plac. Głowa przy głowie, wpatrzeni we wzniesienie, na którym znajduje się trumna, zasłuchani w pienia żałobne stoją obok siebie delegaci najróżnorodniejszych organizacji, stowarzyszeń, wszystkich miejscowości Słowacji. Rozróżniamy barwną grupę zakopiańskich górali, którzy przybyli wraz z orkiestrą. Dźwięki góralskich skrzypiec i basetli odezwały się później — nad otwartą mogiłą Andrzeja Hlinki.

Z balkonu ratusza przemówili kolejno: burmistrz Rużemborku -- Mederly, premier Hodża, wiceprezes partii autonomistów Tisso, senator Budai (porywający mowca!), reprezentant parlamentu i Słowaków amerykańskich. Płynęły dźwięki mowy słowackiej, tak podobnej do polskiej. Największe zainteresowanie wzbudziło oczywiście przemówienie dra Hodży. Premier podkreślał przede wszystkim to, co łączy i jednoczy, uwypuklił nadrzędny postulat jedności państwa, w którego ramach jest prowadzona walka o takie czy inne formy ustrojowe kraju i ludu słowackiego. Również i inni mowcy unikali akcentowania przeciwieństw. Nie padły słowa wrogości ani nienawiści. Trumna zmarłego bojownika sprawy słowackiej zdawała się łączyć, a nie dzielić.

W pierwszym rzędzie słowackich parlamentarzystów, wysoki, barczysty poseł Sidor, naczelny redaktor „Slovaka“ słuchał słów swego rywala dra Tisso. Między tymi dwoma ludźmi rozegra się walka o następstwo po Hlince. Moi słowaccy rozmówcy zaznaczali, że bardziej umiarkowany i praktyczny dr. Tisso ma więcej szans.

Zamilkły słowa pożegnalnej pieśni, echa ich rozniosły się daleko po kraju słowackim. Trumna spoczęła na karawanie. Pochód ruszył. Wraz z koleżankami z „Lyon Soir“ i „United Press“, otrzymuję zaproszenie do domu p. Marii Kolosanyi, obywatelki Rużemborku, skąd widać doskonale kondukt żałobny. Nasza przemiła gospodyni była przez dwa trymestry lektorką języka słowackiego na uniwersytecie lwowskim. Zna doskonale Polskę i włada nieźle językiem.

I znów za trumną — rodzina, następnie premier Hodża w towarzystwie dostojników i nieprzejrzane tłumy ludności. Zwłoki Andrzeja Hlinki spoczęły w słowackiej ziemi.

Długo jeszcze huczało i wrzało miasto. Wypełzły zeń węże pociągów, odwożących zgromadzonych gości. I nas uniosło auto w stronę Zakopanego. Iskrzyło się gwiaździste niebo nad uśpionym krajem. Wokół nas spokój i cisza opadły na słowackie pola, wśród których spoczął sędziwy bojownik.

Myślę nad tym, co widziałem. Fakt, że za trumną autonomistycznego przywódcy kroczył premier republiki, sam Słowak, którego demokratyczny ustrój powołał do kierowania losami całości państwa, jest dla mnie krzepiący. Jest w nim symbol wspólnoty losów dwu narodów w ramach jedności republiki. Nie z tej strony grozi niebezpieczeństwo.

Z innej strony horyzontu zaległy chmury, burzą brzemienne. Ale tych chmur nie widać na wspaniale roziskrzonym niebie, ogarniającym ziemię słowacką i polską jedną, brylantami gwiazd wysadzoną kopułą.

ZYGMUNT REICH

Przegląd gospodarczy

Podatek drogowy

Dotychczasowa opłata drogowa doczekała się awansu — została bowiem przemianowana na podatek drogowy i przy tej sposobności odpowiednio rozbudowana i rozszerzona. Stało się to w ustawie onegdaj ogłoszonej (Nr 59/455 Dz. U. P.) „O poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych", której jeden punkt obejmuje właśnie sprawę podatku drogowego. Podatek ten przeszedł nieco burzliwą drogę w Sejmie i ostatecznie, dzięki wnioskowi mniejszości zgłoszonemu przez posła Bołądzia, trochę w pewnym kierunku złagodniał. W każdym jednak razie stanowi on dalsze, wcale dotkliwe obciążenie głównie miejskiej własności nieruchomej, którą i tak ledwie może udźwigać wszystkie walące się na nią ciężary prawno publiczne. W swym przemówieniu na plenum Sejmu poseł Bołądź podał na podstawie urzędowych materiałów statystycznych, że 81 proc. właścicieli nieruchomości miejskich w całym Państwie stanowią właściciele małych domów o 3-ch, 4-ch mieszkaniach budowlanych przeważnie z myślą o własnym dachu nad głową i będących jedynym majątkiem tych „kamieniczników". Obecnie mimoto prezentuje się znów właścicielom nieruchomości nowy podatek — na budowę i utrzymanie dróg.

Podatek ten obciąża: 1) grunty podlegające państwowemu podatkowi gruntowemu i wynosi w tym wypadku 75 proc. wymiaru podatku gruntowego 2) przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe ze stawką 15 proc. ceny świadectwa przemysłowego i kart rejestracyjnych, a od 1 stycznia 1940 — 25 proc. ceny nowej karty rejestracyjnej, wzgl. 50 proc. od pewnych zakładów i przedsiębiorstw — jeśli zatrudniają ponad 100 pracowników — wreszcie 3) nieruchomości czasowo zwolnione od podatku od nieruchomości, a w gminach wiejskich i miastach niewydzielonych także nieruchomości podlegające temu podatkowi. Przy tej ostatniej kategorii trzeba się nieco dłużej zatrzymać. Dawna opłata drogowa obciążała już nieruchomości także w miastach niewydzielonych, a tylko nie odnosiła się do nieruchomości w miastach wydzielonych. Takich miast wydzielonych ze związków podatkowych jest w Polsce około 60; należą do nich miasta większe, między innymi także Kraków. Obciążenie dodatkami do podatku od nieruchomości wynosi w tych miastach wydzielonych ok. 62 proc. podatku państwowego od nieruchomości, podczas gdy w miastach niewydzielonych dodatki te dochodzą tylko do ok. 29 proc., a więc wynoszą mniej niż połowę tamtego. Dlatego też słusznie oszczędzano nieruchomość w tych miastach wydzielonych od dalszych obciążeń. Tymczasem pierwotny projekt rządowy podatku drogowego, nie bacząc na ten ważki argument, traktował wszystkie miasta na równi bez żadnej różnicy. Otóż to stanowisko projektu udało się obalić tak, że ustawa utrzymała wprawdzie podatek drogowy w miastach niewydzielonych, ale w wydzielonych (a więc i w Krakowie) obciąża nim tylko nieruchomości nie obciążone podatkiem od nieruchomości, a więc nowo wybudowane, w czasie trwania zwolnienia od tego podatku. Kryterium więc dla obciążenia tym nowym podatkiem drogowym stanowi — co należy podkreślić i zapamiętać — nie podleganie ustawie o ochronie lokatorów danej nieruchomości — lecz płacenie podatku od nieruchomości lub zwolnienie od niego. Zachodzi, oczywiście zasadnicza różnica, gdyż istnieją domy nowe wybudowane — już po wojnie, a więc nie podlegające ustawie o ochronie lokatorów, a płacące już podatek od nieruchomości; tych więc nie obciąża w miastach wydzielonych podatek drogowy. Wygaśnięcie przeto ulgi zwolnienia od podatku od nieruchomości powoduje dla tej nieruchomości (w miastach wydzielonych) tym samym wygaśnięcie podatku drogowego.

Stopa podatkowa dla tych nieruchomości wszystkich wynosi 3 i 1/2 procent *podstawy* wymiaru podatku od nieruchomości, ustalonej przez władze wymiarowe względnie podstawy idealnej (w wypadku gdy istnieje ulga zwolnienia), przy czym w miastach wydzielonych (np. w Krakowie) „łączne obciążenie dodatkiem do podatku od nieruchomości i podatkiem drogowym nie może przewyższać 7 procent podstawy wymiaru podatku od nieruchomości". To zdanie w cudzysłowie jest twardym do zgryzienia orzechem jako trochę niezrozumiałe: w miastach bowiem wydzielonych podatek drogowy obciążać może tylko nieruchomości zwolnione od podatku od nieruchomości a więc zwolnione i od dodatków do podatku od nieruchomości, jak więc może się wydarzyć łączność między podatkiem drogowym i dodatkiem do podatku od nieruchomości — w takim wypadku? Trzeba czekać na wyjaśnienie rozporządzenia ewent., o jaki dodatek chodzi.

Wszystkie powyższe stawki podatku drogowego mogą być podwyższone o 50 procent za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Skarbu. Natomiast przewiduje ustawa zwolnienie sześcioletnie od podatku drogowego na rzecz nieruchomości opłacającej koszty pierwszego (nie dalszego) urządzenia ulic i placów.

Podatek drogowy będzie poraz pierwszy zastosowany przy wymiarze w miastach wydzielonych, za drugie półrocze okresu budżetowego 1938/1939, a w odniesieniu do innych dopiero w okresie budżetowym 1939/1940. Od tego też ostatniego okresu wolno związkom samorządowym na podstawie uchwały zatwierdzonej przez władzę nadzorczą pobierać również specjalną dopłatę na budowę dróg o twardej nawierzchni, od tych właścicieli gruntów i nieruchomości, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, w pasie do 3 km w głąb z każdej strony drogi, którym drogi te przynoszą korzyści gospodarcze i udogodnienia. Dopłata ta wynosić może do 35 proc. kosztów budowy drogi i trwać może najwyżej 10 lat. Nadto może związek samorządowy pobierać również specjalną dopłatę od osób zużywających nadmiernie drogi; co do tej dopłaty może nastąpić między stronami porozumienie o ryczałt.

Adw. Dr. HENRYK APTE

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego

Nowe tereny pracy, nowi ludzie

NOWY SĄCZ, w sierpniu.

Nowy Sącz, od czasu powstania C. O. P., od czasu uruchomienia w okolicy wielkich robót inwestycyjnych, zaczyna wyrastać na wielki ośrodek organizacyjny. Budowa tamy w Rożnowie, przebudowa dróg węzła rożnowskiego, intensywna rozbudowa kapalnictwa gazu ziemnego w pow. jasielskim, prace poszukiwawcze ciężkiego przemysłu metalowego ze Śląska i budowa fabryki prochu — wszystko to potężnie wpłynęło na zmianę struktury gospodarczej miasta. Nie ulega wątpliwości Nowy Sącz już odczuł poprawę, a w najbliższej przyszłości odczuje ją jeszcze mocniej. Teraz w okresie letniego sezonu nie ma tu bezrobotnych. Równocześnie ze wzrostem zatrudnienia można zaobserwować duży wzrost liczby turystów zwiedzających samo miasto i jego okolicę, przedtem dla ogółu nieznaną.

Najlepiej można zaobserwować to ożywienie na rynku pracy, przeglądając wykazy i sprawozdania miejscowej Ubezpieczalni Społecznej, która w takim wypadku jest najlepszym i najbardziej miarodajnym wskaźnikiem. Bo zwłaszcza ci sezonowcy, ci ludzie, który po okresie bezrobocia dorwali się wreszcie do pracy, w pełni starają się wykorzystać swoje uprawnienia, wynikające z tytułu ubezpieczenia społecznego. Odrabiają zaległości sprzed lat, leczą się za lata ubiegłe i na lata, które przyjdą.

Nie może więc być mowy o niezgłaszaniu swej pracy, gdyby nawet ich nie chciano zameldować, to sami tego dopilnują.

Otóż na podstawie tych wykazów można zaobserwować taki wzrost zatrudnienia: w 1936 r. ilość ubezpieczonych wynosiła ok. 16 tys., w 1937 r. — 22 tys., obecnie sięga już 25 tys. Jak na taki stosunkowo krótki okres czasu to wzrost bardzo duży. Bo jeżeli cyfry te przetłumaczyć na złotówki, które zasilały kieszenie wynędzniałych biedaków, na wizyty lekarskie i lekarstwa, jakie dzięki pracy i ubezpieczeniu zyskali ci ludzie, to wtedy we właściwym świetle przedstawi się tych parę tysięcy nadwyżki w ilości ubezpieczonych. Do sklepów, do których dawniej zachodził miejscowy chłop, małorolny nędzarz po szczyptę soli i pudełko zapałek raz na miesiąc, dziś zjawia się jego baba po kawałek słoniny lub taniej kiełbasy, do chałupy, gdzie dawniej ludzie chorowali i umierali, traktując chorobę i śmierć jako coś nieuniknionego, z czym nie można ani nie warto walczyć, zaczyna zaglądać lekarz ubezpieczalni. W szpitalu w Nowym Sączu, na różnych oddziałach można co raz częściej widzieć człowieka ze wsi, poddającego się operacji spóźnionej nieraz o kilka lat. Gdyby nie praca i płynące za nią ubezpieczenie w takich wypadkach, to spóźnienie kosztowałoby za rok lub za dwa nie do zapłacenia cenę: kalectwo lub śmierć.

W Nowym Sączu koncentrują się wszystkie drogi wszystkich potrzebujących pracy i pomocy z terenu przynajmniej czterech powiatów. Z Gorlic, z Jasła czy z Limanowej — wiadomo, jak przyjdziesz do Sącza, to ci zawsze coś poradzą, to też na ulicach co raz częściej widać obok eleganckich samochodów mniej eleganckie wózki chłopskie, a obok wycieczkowiczów z dalekich krańców Polski placze się tutejszy chłop-robotnik w zapaćkanym gliną i ziemią ubraniu.

L. M.

Organizacja komisji opiniodawczej o użyciu funduszu opłat zbożowych

Do serii zarządzeń wykonawczych, wydawanych przez poszczególnych ministrów w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 5 b. m. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych doszło ostatnio zarządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 20 bm., wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu w sprawie organizacji komisji do opiniowania o użyciu środków finansowych, gromadzonych z tytułu poboru opłat od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej.

Rozporządzenie to ustala zakres działania komisji, a dalej skład komisji oraz tryb powoływania jej członków.

Według tekstu rozporządzenia przewodniczącym komisji jest delegat powołany przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z ministrem Skarbu z poza grona funkcjonariuszów państwowych. Jako członkowie wchodzą do komisji stali delegaci w ilości: 7 od Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, 2 od Związku Izb Przemysłowo-Handlowych i 1 od Związku Izb Rzemieślniczych. Oprócz nich wchodzą powołani przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych przedstawiciele następujących organizacyj: Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. w Warszawie, Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" oraz po jednym przedstawicielu Zawodowych Związków pracowników umysłowych i Zawodowych Związków pracowników fizycznych.

Kadencja komisji trwa od 1 sierpnia do 31 lipca roku następnego.

Równocześnie z powyższym zarządzeniem minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał w porozumieniu z ministrem Skarbu w dniu 20 bm. regulamin prac Komisji.

O usprawnienie doręczania nakazów płatniczych

Bliższe badania wykazały, że nakazy płatnicze są sporządzane po uprzednim zbadaniu ksiąg handlowych. Badaine takie trwa od 5 do 60 dni. Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie wystąpiła z projektem, aby w wypadku niedokonania rewizji ksiąg w ciągu półtora roku po upływie roku bilansowego dokonanie wymiaru nastąpiło na zasadzie zeznania płatnika. Przepis ten miałby dotyczyć tylko przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Zauważono na ogół, iż liczba wypadków odrzucenia ksiąg handlowych znacznie spadła, choć w niektórych urzędach skarbowych w dalszym ciągu trwają tradycje dawne i odrzucanie ksiąg jest na porządku dziennym.

Wśród żydowskich rzemieślników jest mniej nielegalnych niż wśród chrześcijańskich

(Żagos) Z liczb niedawno ogłoszonych przez Izbę Rzemieślniczą w Lublinie wynika, że na terenie województwa lubelskiego jest więcej nielegalnych rzemieślników (prowadzących warsztaty bez kart) wśród chrześcijan niż wśród Żydów. U chrześcijańskich rzemieślników prawie 1/3 ogółu nie posiada kart rzemieślniczych a u żydowskich tylko niecałe 10 proc.

Żydzi wykupują również w większej liczbie świadectwa przemysłowe, a co za tym idzie ponoszą wszystkie ciężary na rzecz Skarbu Państwa.

Rzemieślnicy chrześcijanie wykupujący świadectwa przemysłowe stanowią 19 proc. ogółu chrześcijan podczas gdy u Żydów ten odsetek wynosi 40 procent a licząc świadectwa handlowe (na rzeźnictwo i wyrąb mięsa) — 46 procent.

Dozór nad obiegiem środków kosmetycznych

Wskutek starań Związku Izb Przem.-Handlowych został przesunięty do dnia 18 stycznia 1939 r. termin ostateczny wprowadzenia w życie niektórych przepisów rozporządzenia o nadzorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych.

Min. Opieki Społecznej opracowało ostatnio pro-

jekt nowego rozporządzenia, które ma być zaopiniowane przez Organizacje Samorządu Gospodarczego.

Obowiązek sprzedaży jaj na wagę wchodzi w życie 28 bm.

28-go b. m. wchodzi już w życie rozporządzenie Rady Min. z dn. 13 lipca 1938 r. o sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę i o uwidacznianiu ich jakości.

W myśl tego rozporządzenia już od dnia 28 bm. jaj kurzych nie wolno będzie sprzedawać na sztuki tylko na wagę.

Kupcy będą również musieli uwidaczniać gatunek jaj sprzedawanych (świeże, konserwowane).

Na sztuki może być dokonywana sprzedaż wyłącznie bezpośrednio przez hodowców kur.

Ile kosztuje nowoczesna wojna?

W dziele Stefana Th. Possony „Ekonomika wojny totalnej", wydanym w Wiedniu jeszcze przed przyłączeniem Austrii do Niemiec znajdujemy ciekawe cyfry, ilustrujące koszty wojny współczesnej. Według obliczeń autora, opartych zarówno na doświadczeniach wojny światowej, jak i ostatnich walk w Hiszpanii i Chinach nowoczesna wojna pochłania: 8—9 milionów ton żelaza dla budowy umocnień, zapór, zasieków z drutu kolczastego, torów kolei, kolejki i t. p.; cementu 8 milionów ton; karabinów maszynowych do 200.000 w stosunku rocznym; dział piechoty przy ofensywnym typie wojny 16.000; w wojnie obronnej 8.000; artylerii przy wojnie zaczepnej 22.500 dział — przy obronnej 12.500; przy czym trzeba liczyć z zużyciem rocznym materiału artyleryjskiego, dochodzą cym prawie do 100 procent. Zużycie dział obrony przeciwlotniczej oblicza autor w stosunku 12 dział na kilometr, to jest około 40,000; miotaczy min 60.000 w wojnie zaczepnej — 12.000 w obronnej. Ilość czołgów dla armii, liczącej do półtora miliona żołnierzy wyniesie 150.000 do 185.000. Przy silnym zużyciu tej nowoczesnej broni trzeba się liczyć z koniecznością odnowienia rocznie przynajmniej 280.000 czołgów. Generał niemiecki Einmannsbergre obliczył w r. 1934, że nowoczesna wojna wymaga około 4,350 samolotów bombardujących i około 2.400 pościgowych na każde 30 klm frontu, przy czym straty w materiale lotniczym przyjąć należy w stosunku 25 proc. Ilość stali i żelaza, zużyta w czasie wojny dla fabrykacji broni i amunicji, przy przyjęciu jako stosunkowego miernika cyfr z ostatniego roku wojny światowej, wynosi około 2.800.000 ton dla wyrobu broni i do 25 milionów ton dla wyrobu amunicji, co łącznie z umocnieniami i t. p. wyniesie około 37 milionów ton stali w jednym roku wojny. Już te cyfry, w których nieuwzględniono ilości zatrudnionych robotników, kosztów robocizny, motorów, materiału pędnego, utrzymania sprzętu, żołnierzy i robotników i t. d. dają pojęcie o tym, jak kosztowną jest nowoczesna wojna.

—oo—

Z giełdy

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 24. 8. Pszenica jednolita dworska czerwona 23.50—23.75, biała 23.50—23.75, zbierana targowa 23—23.25, żyto jednolite dworskie 17.25—17.50, zbierane targowe 17—17.25, jęczmień przemiałowy 16—16.50, pastewny 15.75—16, owies jednolity dworski 15.50—16, zbierany targowy 14.50—15, mąka pszenna gat. I. 30% 41.75—44.25, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I. 50% 30—30.50, gat. I. 65% 28.50—29, razowa 95% 22—22.50, gat. II. 50—65% 16—16.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I. 50% 30—30.50, gat. I. 65% 28.50—29, otręby pszenne standartowe miałkie 10.25—10.50, średnie 10—10.25, żytnie standartowe 9.50—10, Tendencja i obroty: pszenica 121 spokojna, żyto 227 lekko zwyżkowa, jęczmień 26 spokojna, owies — spokojna. Ogólny obrót 774 ton. Tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 24. 8. Pszenica zdatna do przemiału plus 50 groszy, żyto zdatne do przemiału plus 50 groszy, mąka pszenna plus 50 groszy, mąka żytnia plus 50 groszy. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 816 spokojna, żyto 001 spokojna, jęczmień 105 spokojna, owies 8 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 24. 8. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 125, Żyrardów 61, Modrzejów 17.25. Węgiel 35.25, Lilpop 89—89.25, Starachowice 43.75, Ostrowiec 08.25. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 84.75—84.88, II em. 83.50—83.88—83.75, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 95.25, 5% poż. konwersyjna 69.50 drobne, 4% poż. konsolidacyjna grube 67.25, drobne 67, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42.75, 4½% poż. wewnętrzna 67.38. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.65, Gdańsk 100, Holandia 290.30, Kopenhaga 115.95, Londyn 25.92, Nowy Jork czek 5.30 7/8, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Oslo 130.53, Paryż 14.54, Praga 18.30, Sztokholm 133.65, Szwajcaria 121.60, Włochy 27.94, Berlin 213.07. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 24. 8. Cynk 18 1/16—1/8, na 3 miesiące 18¼—5/16, Cyna 193 1/8—193, na 3 miesiące 193½—¼, Straits 197½, Ołów 14 3/8—½, na 3 miesiące 14½—9/16, Miedź 40 3/8—7/16, na 3 miesiące 40 5/8—11/16, Elektrolit 45¾—46¼.



Czwartek, 25 sierpnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.45 Audycja poranna; 8—9 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Wyprawa po skarby" audycja dla dzieci starszych w opr. Wandy Boye; 15.30 Odczyt: „Polskie wnikany" wygł. dr Kazimierz Maślankiewicz; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 „Melodie północy" w wyk. orkiestry Adama Hermana (na wszystkie rozgłośnie); 16.45 „Nowe zawody dla kobiet" pogadankę wygł. Jadwiga Krawczyńska; 17 „Skrzynka techniczna" w opr. Leonarda Czupryka; 17.10 Polska muzyka operowa. Wykonawcy: Stanisław Drabik (tenor), Bolesław Wallek-Walewski (akomp.) oraz orkiestra opery warszawskiej pod dyr. Olgierda Straszyńskiego; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 płyty; 18.20 „Łowce żmij" dr Kozłowska; 18.30 Oryg. Teatr wyobraźni „Pełną parą na Hongkong" słuch. Karola Brinitzera (Anglia), przekład Husarskiego. 18.53 Reportaż o Wystawie Radiowej w Warszawie; 19 Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego, w programie tańce układu Franciszka Kosińskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Podróżujemy" koncert rozrywkowy w wyk. zespołu Pawła Rynasa z tarasu Polskiej YMCA w Warszawie; 20.30 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 20.40 pogadanka aktualna; 20.45—20.55 „Zagadnienia" „Zagadnienie badań histor. nad epoką Jana III" doc. U. J. dr K. Piwarski; 21 Transm. festivalu muz. kamer. z Trencz- Cieplic; 21.55 Wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 15.30 Skrzynka ogólna — Dr M. Stępowski; 17 Transmisja otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej w Gmachu Polskiej YMCA w Warszawie; 20.45 Audycja dla wsi; 22 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej.

KATOWICE. 13.50 Wiadomości bieżące; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.30 Autor czyta swoje utwory: Jan Baranowicz; 17 Pogadanka sportowa dla pracowników fizycznych w opr. W. Kordowskiej; 17.50 Wiadomości rolnicze; 17.55 Program; 21 „Naprawa struktury rolnej na Śląsku" — pogadanka; 22 Wiadomości sportowe; 22.05 „Za miedzą" — aud. słowno-muzyczna.

LWÓW. 8—9 „Wesołe dzień dobry"; 14 Muzyka lekka z płyt; 14.15 Recital śpiewaczy Stanisława Łohadziewicza; 14.35 Muzyka lekka z płyt; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.30 „Dawne pociągi wycieczkowe" opow. Fr. Pajączkowskiego; 21 Pogadanka aktualna; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „W rytmie walca" — aud. słowno-muzyczna.

ŁÓDŹ. 13.45 Fragmenty z oper francuskich kompozytorów (płyty); 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Muzyka obiadowa; 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 17 Pogadanka aktualna; 17.50 „Jak spędzić święto" — poradzi L. Szumlewski; 17.55 Program; 18 Muzyka popularna z płyt; 21 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Koncert życzeń.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 16.30 Sygnał czasu, komunikaty; 16.30—19 Program arabski; 19 Program hebrajski: koncert w wykonaniu tercetu studia, w programie pieśni chasydzkie i palestyńskie, 19.25 „Raszi jako komentator", pogadanka M. Rabinowicza; 19.45 Koncert orkiestry symfonicznej (płyty), w programie muzyka hiszpańska; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 „Z życia Murzynów", słuchowisko z płyt; 21.30 Koniec programu.

* * *

18 BUDAPESZT: Muzyka jazzowa. LONDYN REG.: Muzyka lekka wyk. Oktet Walkera 18.02 RADIO ROMANIA: Muzyka taneczna. 18.15 LATHI Recital fort. 18.25 OSLO: Recital skrzypcowy. 18.30 PARIS PTT:. Recital organowy SOTTNES: RECITAL FORT. A. SCHNABLA. 18.40 DROITWICH: Koncert ork. HILVERSUM I: Muzyka lekka. TULUZA: Muzyka rozrywkowa.

19 RADIO PARIS: „WESELE FIGARA" — OPERA MOZARTA. SOFIA: Muzyka lekka. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów 19.05 RYGA: Koncert symfoniczny. 19.15 RADIO ROMANIA: Recital śpiewaczy. SOTTENS: Fokstroty na płytach. 19.20 BUDAPESZT: „Lohengrin" opera Wagnera. 19.30 DROITWICH: Muzyka rozrywkowa. MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. 19.45 LATHI: Koncert ork. 19.55 HILVERSUM: Koncert symfoniczny.

20 KOPENHAGA: Muzyka operetkowa. OSLO: Muzyka norweska. SOFIA: Recital fort. SOTTENS: Koncert symfoniczny. 20.05 TULUZA: Muzyka rozrywkowa. 20.15 POSTE PARISIEN: Music-Hall. WIEŻA EIFFLA: Wieczór oper — transm. z Vichy. 20.30 LUBLANA: Koncert ork. LYON: Wieczór oper. FLORENCJA: operetka według zapowiedzi. 20.55 LONDYN REG.: Koncert symfoniczny z Queens Hallu.

21 MEDIOLAN: Komedia. POSTE PARISIEN: Aud. z cyklu „Światowe sławy" — Marta Eggerth. RZYM: Wieczór oper Pucciniego. 21.10 LATHI: Muzyka rozrywkowa. 21.15 KOPENHAGA: Muzyka francuska. 21.20 DROITWICH: Solo na organach Wurlitzera. 21.30 STRASBURG: Koncert ork. TULUZA: Muzyka lekka. 21.40 MEDIOLAN: Recital wiolonczelowy. 21.45 RADIO ROMANIA: Koncert nocny.

22 SOFIA: Muzyka taneczna. 22.10 BRUKSELA FLAM.: „Cyganeria" — opera Pucciniego. 22.15 LUBLANA: Muzyka lekka. OSLO: Kabaret z płyt. 22.30 POSTE PARISIEN: Muzyka taneczna. 22.35 LONDYN REG.: Muzyka taneczna. 22.40 KOPENHAGA: Wyjątki z filmów. 22.45 TULUZA: Muzyka rozrywkowa. 22.50 BUDAPESZT Muzyka cygańska.

23 DROITWICH: Muzyka taneczna. FLORENCJA: Muz. taneczna. KOPENHAGA: Muzyka taneczna. MEDIOLAN: Muzyka taneczna. 23.15 TULUZA: Aud. rozrywkowa. 23.30 DROITWICH: Muzyka taneczna z płyt.

KRONIKA LITERACKA

Pisarze polscy jadą do ośrodków Polonii zagranicznej

Jak się dowiaduje agencja PIL, wkrótce z inicjatywy czynników miarodajnych, a przy poparciu finansowym polskiego MSZ., uda się grupa pisarzy polskich do wszystkich ośrodków emigracji polskiej za granicą, a więc do Ameryki, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, celem zebrania materiału do nowych utworów literackich. Przewodnią myślą tej imprezy jest wciągnięcie emigrantów polskich w orbitę zainteresowań literackich Macierzy, co pozwoli z czasem pozyskać ich na zawsze dla książki polskiego autora i w ten sposób uczynić bardziej opornym przed zupełnym wynarodowieniem. Pisarze, po powrocie do kraju, postarają się w swych utworach przedstawić życie polskie za granicą, względnie uchwycić typ emigranta, borykającego się z losem zdala od ojczyzny. W pierwszej transzy pojadą m. in. następujący pisarze: Pola Gojawiczyńska, Leon Kruczkowski, Zofia Kossak-Szczucka i Władysław Kowalski.

Jan Kasprowicz i — goście!

W r. 1906 mieszkał Jan Kasprowicz w Poroninie obok Zakopanego. Kasprowicz — jak podaje jedno z pism — był czczony przez całą ludność okoliczną za swoje złote serce i prostotę. Dom jego zawsze stał otworem dla wszystkich. Jednakże turyści zbyt często nadużywali cierpliwości wielkiego poety, zabierając mu wiele cennego czasu. Właśnie wtedy Kasprowicz pracował nad „Balladą o słoneczniku". Aby uchronić się przed zbyt już licznymi natrętami, Kasprowicz zawiesił nad drzwiami swego mieszkania karteczkę o następującej treści: „Uwaga! W tym domu panuje cholera", „Kto mnie odwiedza sprawi mi honor, kto tego nie czyni — przyjemność", „Nie pożyczam książek". „Nie wstępuję do żadnych komitetów" „Nie wygłaszam odczytów na cele publiczne", „Nie biorę udziału w t. zw. mówionych gazetkach", „Nie podejmuję się oceny rękopisów młodych autorów i autorek", „W innych wypadkach goście są mile widziani, najchętniej po 5 pp.", „Proszę przynosić papierosy ze sobą, aby gospodarza nie stawić w przykrym położeniu".

Konczyński contra Lorentowicz i Słonimski

W kołach literackich Warszawy krążą uporczywe pogłoski, jakoby dramaturg Tadeusz Konczyński, autor „Zburzenia Jerozolimy" i bohater głośnego procesu przeciwko Boy-Żeleńskiemu, miał wnieść dwie skargi przeciwko Janowi Lorentowiczowi i Antoniemu Słonimskiemu, czując się dotknięty „Kroniką" Słonimskiego po procesie z Boyem oraz oświadczeniem akademika Lorentowicza jako świadka we wspomnianym procesie, iż ten, będąc dyrektorem Teatru Narodowego, otrzymał list z Częstochowy, w którym jakiś autor prosił o wznowienie jednej ze sztuk Konczyńskiego rzekomo na żądanie wycieczki nauczycieli, która miała zawitać do stolicy. Jak stwierdził Lorentowicz przed sądem, autorem tego listu miał być właśnie sam Konczyński.

Wiadomość tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

KRONIKA

SIERPIEŃ
25
CZWARTEK

Wschód słońca 4 g 57 m
Zachód słońca 6 g m 39
28 Aw 5698

EGZAMINY WSTĘPNE w terminie powakacyjnym do Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego i Liceum ogólnokształcącego (wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy) oraz Gimnazjum Mechanicznego ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ i ŚREDNIEJ w Krakowie ul. Brzozowa L. 5 odbędą się we środę dnia 31 sierpnia br. o godz. 8.

—oo—

WPISY do klasy I. i wyższych szkoły powsz. gimnazjum, liceum, szkoły rzemiosł i gimnazjum mechanicznego przyjmuje sekretariat codziennie od godziny 10—14 z wyjątkiem sobót i świąt.

—oo—

— WPISY do wszystkich klas szkoły powszechnej „Cheder Iwri“ i gimnazjum „Tachkemoni“ odbywają się codziennie w sekretariacie przy ul. Miodowej 26. Tel. 171-45.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 31 sierpnia i 1 września.

—oo—

— DO Pryw. Koed. SZKOŁY POWSZECHNEJ przy ul. KRUPNICZEJ (ul. Szujskiego 1.) przyjmuje wpisy p. Z. Natansonowa w godz. 10—13. Tel. 171-56.

—oo—

— PRYW. ŻYD. GIMNAZJUM ŻEŃSKIE przy ul. Starowiślnej 1 przyjmuje WPISY do klas I. i II. codziennie w godz. 10—13. Tel. 171-56.

Pogrzeb ś. p. Klemensa Bąkowskiego

Wczoraj odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Dra Klemensa Bąkowskiego, jednego z najwybitniejszych znawców i badaczy przeszłości Krakowa.

Zmarły, który liczył lat 78, poświęcił swe życie badaniu dziejów naszego miasta i należał do założycieli Tow. Miłośników Krakowa. Był on sekretarzem towarzystwa i jego członkiem honorowym. Ś. p. Klemens Bąkowski wydał kilkadziesiąt książek, poświęconych ukochanemu miastu. Zmarły przez szereg lat zajmował stanowisko syndyka miejskiego.

Za zabójstwo — 5 lat więzienia

Wczoraj odpowiadał w sądzie krakowskim 22-letni Mieczysław Pabian z Wrząsowic pod Krakowem. Na tle niesnasek rodzin zabił on Marię Pabianową, zadając jej szereg uderzeń kamieniem. Pabian został zasądzony na 5 lat więzienia.

Amatorzy słodyczy

Organa policji zatrzymały Stanisława Rusińskiego (lat 27) i Zofię Kormen (lat 20) bez określonego zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za dokonanie kradzieży w kiosku przy ul. Kr. Jadwigi na szkodę Stefanii Klimczykiewicz. Skradzione wyroby cukiernicze, wartości 20 zł. częściowo od zatrzymanych odebrano.

Co słychać w szynkach?

W nocy przeprowadziły organa policji kontrolę melin i szynków na terenie dzielnicy Kazimierz, w czasie której zatrzymały 34 osoby.

36 uczestników zawodów lotniczych w przelocie przez Kraków

Lotnicy biorący udział w krajowych zawodach lotniczych przebyli wczoraj trzeci etap, wiodący ze Lwowa do Krakowa.

O godz. 7.05 z lotniska lwowskiego w Skniłowie wystartowało 36 maszyn w kolejności według losowania. Ze względu na trudne warunki atmosferyczne odpadła trasa górska przez Krosno, Nowy Targ i samoloty skierowane zostały wprost do Krakowa.

Poszczególne samoloty zaczęły lądować w Krakowie o godz. 9.21 w kolejności maszyn: warszawskie, poznańskie, krakowskie, śląskie i wileńskie. Do godz. 11 przybyło około 18 maszyn, po czym o godz. 11.30 zaczęły przybywać załogi wileńskie i lwowskie.

Z Krakowa bierze udział w zawodach wszystkie 6 maszyn, z których do godz. 11 przybyły 3, pilotowane przez Wiktora Chałupnika, Pietrzyka Mieczysława i Deca Józefa.

Warunki na trasie Lwów—Kraków były bardzo ciężkie (pułap do 100 m.) deszcz, miejscami mgła.

O godz. 11 nastąpiło otwarcie startu. Samoloty, które przybyły wcześniej, zaczęły odlatywać w dalszą drogę przez Katowice, Częstochowę i Łódź do Warszawy. Według komunikatu meteorologicznego na tym etapie ma nastąpić poprawa warunków atmosferycznych.

Z uwagi na niemożność odbycia we Lwowie próby lądowania w prostokącie ze stojącym śmigłem, z powodu złych warunków atmosferycznych (niskiego pułapu), próba ta zostanie wykonana w Warszawie dnia 25 bm.. co pociągnie za sobą przedłużenie zawodów o jeden dzień.

Do godz. 14-tej wszystkie 36 maszyn wylądowały i wystartowały w dalszą drogę z lotniska w Czyżynach pod Krakowem. Ostatnia przybyła maszyna z aeroklubu łódzkiego i punktualnie o godz. 14-tej wystartowała do Katowic.

Na lotnisku przybycia zawodników oczekiwali w imieniu aeroklubu krakowskiego: prezes wicewojewoda dr Małaszyński w towarzystwie wiceprezesów dr Chodorowskiego i mjr. dr Michalika.

Mimo złych warunków, na trasie nie zanotowano żadnego wypadku.

Straszna śmierć 9-letniego chłopca

Dziewięcioletni syn młynarza z Komorowic gm. Jaksice, pow. miechowskiego, Zdzisław Osikowski zginął tragiczną śmiercią podczas wyprowadzenia źrebaka do rzeczki na powrozie. Drugi koniec powrozu chłopiec przywiązał sobie do ręki przy przegubie.

W pewnej chwili źrebak przestraszył się i galopem pobiegł w pole, wlokąc za sobą nieszczęsnego chłopca, który doznał tak ciężkich obrażeń głowy, że zaraz zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Prokurator cofnął oskarżenie w procesie o podpalenie

W sądzie krakowskim toczył się wczoraj proces przeciw Emilii Grabarczyk z Malejowej, oskarżonej o podpalenie swego domu. Akt oskarżenia opierał się na zeznaniach 12-letniej córki oskarżonej, Józefy Grabarczyk, która zeznała, że matka namówiła ją do podpalenia domu.

Pewnego dnia wybuchł pożar w domu Grabarczyków. Ogień powstał na strychu domu, został jednak zauważony przez przechodzących robotników, którzy zaalarmowali lokatorów domu i przy ich pomocy ogień w zarodku stłumili.

Policja tamtejsza wezwała do przesłuchania 12-letnią Józefę Grabarczykównę, która początkowo podała, że nie zna przyczyny ognia. Później zmieniła jednak swe zeznania i podała, że podpaliła dom, a uczyniła to z namowy matki. To samo powtórzyła następnie Grabarczykówna podczas przesłuchania u sędziego śledczego.

Na podstawie tych zeznań sporządzony został akt oskarżenia przeciw Grabarczykowej, która wczoraj stanęła przed sądem krakowskim. Grabarczykowa zaprzeczyła kategorycznie na rozprawie, jakoby namawiała swą córkę do podpalenia domu. Również Grabarczykowna cofnęła swe poprzednie zeznania, twierdząc, że nieprawdą jest, jakoby matka namawiała ją do podpalenia domu. Złożyła ona wprawdzie inne zeznania w toku śledztwa, ale uczyniła to dlatego, gdyż chciała jak najprędzej wrócić do domu.

Po zamknięciu przewodu sądowego nastąpił sensacyjny moment. Zabrał głos prokurator dr Ojrzanowski, który oświadczył, że cofa oskarżenie przeciw Grabarczykowej. W pierwszym rzędzie trudno oprzeć się na zeznaniach 12-letniego świadka, zmieniającego już po raz drugi swe zeznania. Nie ma również podstaw, które wskazywałyby, że Grabarczykowa miała jakiś interes w podpaleniu domu. Dom był wprawdzie ubezpieczony, ale znajdował się w dobrym stanie i przedstawiał wyższą wartość aniżeli premia ubezpieczeniowa. Faktem jest również stwierdzonym, że gdy ogień zauważono, Grabarczykowa wzięła natychmiast udział w akcji ratunkowej. Wobec tego, nic nie przemawia za tym, jakoby miała ona interes w spaleniu domu.

Trybunał udał się na krótką naradę, po której ogłosił wyrok uniewinniający Grabarczykową.

Czy wolno monterowi naprawiać instalację gdy prąd jest włączony

Monter elektrowni w Sierszy — Józef Maciejowski został pewnego dnia wysłany do przeprowadzenia pewnych robót przy instalacji elektrycznej. Maciejowski udał się na miejsce, wspiął się na słup i przystąpił do pracy.

Ponieważ prąd nie był wyłączony, Maciejowski uległ porażeniu, którego skutki odczuwa do dnia dzisiejszego, ma bowiem sparaliżowaną dłoń i cierpi na dolegliwości sercowe. W tym stanie rzeczy wystąpił Maciejowski na drogę sądową, domagając się odszkodowania w wysokości 5.000 zł oraz 56 zł miesięcznej renty.

Sąd postanowił przed wydaniem wyroku w tej sprawie zasięgnąć opinii Inspektora Pracy, czy dopuszczalne jest zatrudnianie robotnika przy naprawie instalacji w chwili, gdy prąd jest włączony.

Ruch emigracyjny

Warszawa, 24. 8. (A) W dniu jutrzejszym wyrusza z Warszawy grupa emigrantów do Ameryki Południowej. Większość emigrantów tych uzyskała po długich staraniach wizy do Argentyny. Tym samym transportem wyrusza grupa 20 Żydów do Kuby.

Dziś wieczorem wyruszył z Konstancy okręt Polonia, wioząc na swym pokładzie 300 pasażerów do Palestyny, w tym 80 emigrantów z Polski, 20 turystów z Polski, 40 turystów zagranicznych i 160 osób wracających do Palestyny.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

Warszawa, 24. 8. PAT. W Zakopanem w okresie od 17 do 22 sierpnia r. b. obradowała tu normalna sesja kwartalna polskiej komisji obrotów towarowych z Niemcami i jej odpowiednikiem Niemiec. Sesja miała na celu przeprowadzenie odpowiednich postanowień dla wprowadzenia w życie nowej umowy gospodarczej, zawartej między Polską a Niemcami w dniu 1 lipca 1938 r. Umowa ta ma wejść w życie 1 września 1938 r. Posiada ona szczególne znaczenie ze względu na to, iż wspomniana umowa gospodarcza reguluje nie tylko gospodarcze stosunki polsko-niemieckie po włączeniu Austrii do Rzeszy, lecz przewiduje też jednocześnie znaczne podwyższenie obustronnych obrotów handlowych. Analiza rozwoju obrotów towarowych oraz rozrachunku od chwili podpisania nowej umowy ustaliła, że w ciągu najbliższych 3 miesięcy będzie możliwe osiągnięcie w pełni przewidywanej wysokości wzajemnej wymiany towarów.

Proces stomatologów przeciw Ministerstwu Oświaty

Warszawa, 24. 8. (A) Po wznowieniu rozpraw w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, znajdzie się tam szereg sensacyjnych procesów o zasadniczym znaczeniu. M. in. rozpatrywana będzie skarga przeciwko Ministerstwu Oświaty na tle głośnego w swoim czasie zarządzenia o tytuły naukowe Akademii Stomatologicznej. Ministerstwo Oświaty pozbawiło absolwentów Akademii prawa używania tytułu lekarzy stomatologów. 60 absolwentów tej szkoły wniosło skargę przeciwko Ministerstwu Oświaty, odmawiając równocześnie przyjęcia dyplomów.

Sprawki „kochanej młodzieży“

Warszawa, 24. 8. (Sin). W Sądzie Apelacyjnym znajdzie się we wrześniu nowa seria odwołań skazanych w procesach o przynależność do potajemnej organizacji. M. in. rozpoznawana będzie sprawa ucznia Jana Muczki skazanego na 9 miesięcy więzienia pod zarzutem umieszczania na bramach napisów antyżydowskich.

Wyszedł z więzienia i padł ofiarą zemsty

Warszawa, 24. 8. (A) Przed czterema laty 15-letni Edmund Fałat ze wsi Bronisławów zamordował swego 12-letniego kolegę Wojciaka. Po przeprowadzonej rozprawie Fałat został skazany na umieszczenie w domu poprawczym, gdzie przebywał 4 lata. Dzięki dobremu zachowaniu się, został on stamtąd zwolniony i wrócił do swej wsi. Natychmiast po powrocie został zamordowany przez dwóch siostrzeńców Wojciaka, którzy zaprzysięgli mu krwawą zemstę. Mordercy uciekli do Warszawy, gdzie ich dziś ujęto i aresztowano.

Nieznaczna obniżka franka francuskiego

Warszawa, 24. 8. PAT. Na środowych giełdach walutowych nastąpiła nieznaczna obniżka franka francuskiego. Na giełdzie londyńskiej frank notowany był o godz. 14 w dn. 24 bm. 178.32 wobec 178.40 przy zamknięciu w dniu 23 bm. Na giełdzie w Zurychu notowano frank 11.94¼ przy zamknięciu w dn. 24 b. m. wobec 11.93½ przy zamknięciu dnia poprzedniego.

Poprawa waluty francuskiej wyraziła się również w obniżce notowań terminowych franka w Londynie. Deport 1-miesięczny obniżył się do 1,25, a deport 3-miesięczny od 3.75.

Poza tym żadne poważniejsze zmiany w notowaniach innych walut nie zaszły.

Co sądzą Węgry o konferencji w Bled?

Budapeszt, 24. 8. PAT. Węgierska agencja telegraficzna donosi, iż komunikat wydany w Bled po zakończeniu obrad rady M 'ej Ententy wywołał duże zainteresowanie w węgierskich kołach politycznych. Jest on komentowany jako dowód pewnego ducha pojednawczego w porównaniu z dotychczasowym nieprzejednanym stanowiskiem.

Węgierskie koła polityczne uważają, iż decyzja w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń nie przynosi Węgrom żadnej specjalnej korzyści, ponieważ, zdaniem ich, prawo to przysługuje im w sposób zupełnie naturalny.

Węgry od roku usiłują porozumieć się ze swymi sąsiadami w sprawie polepszenia sytuacji mniejszości. Normalizacja stosunków pomiędzy Węgrami a sąsiadującymi z nimi państwami zależy wyłącznie od poprawy tej sytuacji.

Nie ulega więc wątpliwości, iż los układów, o których wspomina komunikat wydany w Bled, jest całkowicie związany z losem mniejszości węgierskiej w państwach sukcesyjnych.

Węgry zawsze służyły sprawie pokoju w dolinie Dunaju. Podobnie obecnie, dążąc do porozumienia oddzielnie z każdym z państw Małej Ententy w sprawie mniejszości węgierskiej, dają dowód cierpliwości i pokojowych wysiłków, by osiągnąć uspokojenie we wszystkich dziedzinach.

Fakt, iż Węgry okazały niedawno i zamierzają w przyszłości w dalszym ciągu okazywać gotowość do rokowań z państwami Małej Ententy dowodzi, że mylą się ci, którzy z podróżą berlińską łączą fantastyczne kombinacje, ponieważ cały świat może obecnie obserwować stanowczość dążeń pokojowych rządu węgierskiego w jego polityce zagranicznej.

Czesi wiedeńscy oskarżeni o zdradę stanu

Wiedeń, 24. 8. PAT. „Wiener Voelkischer Beobachter“ zamieszcza dalsze artykuły, które zdają się uwypuklać coraz bardziej przyszły stosunek narodowego socjalizmu do mniejszości czeskiej w Austrii, a w szczególności w Wiedniu. Oficjalny organ partyjny poruszył rolę, jaką Czesi odegrali w monarchii austriacko-węgierskiej podczas wojny, zarówno na froncie jak i wewnątrz kraju. Dziennik powołuje się na kalendarz czeski, wydany w Wiedniu w 930 r., w którym zamieszczony był artykuł p. t.: „Czesi w Wiedniu podczas wojny światowej“.

„Wiener Voelkischer Beobachter“ uważa, iż publikacje te „powinny być przestrogą“ i nazywa działalność, o której jest mowa w kalendarzu czeskim, zdradą stanu.

Zdaniem dziennika Czesi w Austrii stanowią „antyniemiecką straż przednią“ w marchii wschodniej.

Samochód ciężarowy wpadł do wody

Warszawa, 24. 8. (A) Zarząd drogowy powiatu warszawskiego buduje obecnie szosę między Nieporęczą a Warszawą. Dziś z rana wyruszył z Warszawy do Nieporęczy samochód ciężarowy, wiozący na miejsce pracy 3 tonnową maszynę. Gdy auto przejeżdżało przez most drewniany w pobliżu wsi Aleksandrów, nagle rozległ się trzask pękającego mostu i auto wpadło do wody wraz z szoferem i inżynierem. Po kilkugodzinnej akcji zdołano samochód wydobyć z wody oraz pasażerów, którzy tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie odnieśli szwanku.

KRONIKA ŚLĄSKA

Sosnowiec, 24. 8. (K). Niefortunna ugoda, zawarta na terenie Gminy Żydowskiej, mocą której to ugody powaśnione strony podzieliły się prezydiami rady i zarządu daje się obecnie ludności mocno we znaki. Prezes Rady p. Meitlis stara się wszelkimi sposobami paraliżować działalność zarządu, na czele którego stoi dyr. Lejzerowicz. Doszło tak daleko, że mimo wielokrotnych monitów prezesa zarządu w sprawie zwołania posiedzenia Rady celem rozpatrzenia budżetu tegorocznego, p. Meitlis ignorując zupełnie palące potrzeby ludności żydowskiej miasta, nie chciał temu czynić zadość. Dopiero dzisiaj władze administracyjne nadesłały pismo do Rady, żądające zwołania posiedzenia w ciągu 3 dni pod rygorem rozwiązania. Postępowanie p. Meitlisa i jego satelitów jest naprawdę pożałowania godne, tym bardziej, że władze muszą ciągle ingerować we wewnętrzne sprawy Gminy sosnowieckiej.

* * *

Katowice, 24. 8. (K). W ramach krajowych zawodów lotniczych dzisiaj o godzinie 11-ej wylądowały na lotnisku katowickim pierwsze maszyny. Trasa lotu była b. ciężka ze względu na deszcz i małe pole widzenia. Pierwszy wylądował pilot Urban z Warszawskiego Aeroklubu. W równych odstępach czasu wylądowały dalsze maszyny. Po uzupełnieniu zapasów benzyny lotnicy odlecieli w kierunku Warszawy.

* * *

Katowice, 24 . 8. (K). Na dworcu kolejowym w Wielkich Hajdukach uległ wykolejeniu wagon pociągu towarowego zdążającego z Poznania do Katowic. Wagon, w którym znajdowała się trzoda chlewna, uległ kompletnemu rozbiciu, przy czym zabite zostały 2 świnie. 1 krowa i 5 cieląt.

Amerykanin bada powstanie styczniowe

Warszawa, 24. 8. (Sin). Do Warszawy przybył uczony amerykański, historyk prof. Coleman, wykładowca na uniwersytecie amerykańskim Columbia. Prof. Coleman przeprowadzi w Polsce studia związane z historią powstania styczniowego.

—oo—

Chamberlain wraca na urlop

Londyn, 24. 8. PAT. Premier Chamberlain wznowił urlop i wyjechał do południowej Anglii. Premier oczekiwany jest w poniedziałek w Londynie w przejeździe do Szkocji.

Nowy światowy rekord pływacki

Ostenda, 24. 8. PAT. Belgijska pływaczka Fernande Caroen startowała wczoraj wieczorem na zawodach w Ostendzie. Ustaliła ona na 100 yardów stylem dowolnym nowy rekord światowy w czasie 13:03,2 sek. Dotychczasowy rekord światowy należał do Amerykanki Helen Madison i wynosił 13:23,6 sek. Przed dwoma tygodniami Dunka Petersen poprawiła rekord Helen Madison na 13:15,9. Obecnie rekord ten został zdystansowany przez Fernande Caroen.

Zatarg tenisowy amerykańsko-niemiecki

Nowy Jork, 24. 8. PAT. Prasa amerykańska donosi, że Niemcy wycofały się z mistrzostw tenisowych Ameryki. Powodem tej decyzji była — jak twierdzą dzienniki — odmowa Budge'a przyjazdu do Berlina, mimo zawarcia z nim umowy. Drugim powodem miał być znany list tenisistów amerykańskich, występujących w obronie uwięzionego von Cramma.

Prezydent Org. Syjon. w Ameryce zwiedza kolonie palestyńskie

Jerozolima, 24. 8. ŻAT. Prezydent Organizacji Syjonistycznej w Ameryce dr. Salomon Goldman zwiedził dziś kolonię Ramat Hakowesz i osadę amerykańską, Raanana, wygłaszając do zgromadzonych kolonistów pełne entuzjazmu przemówienie o zdobyczach żydowskich w Palestynie.

—oo—

Nie będzie pielgrzymek do Grobu Racheli

Jerozolima, 24. 8. ŻAT. W odpowiedzi na starania Agudy w sprawie umożliwienia zabezpieczenia dostępu do grobu Racheli w pobliżu Betleem w miesiącu Elul, komisarz okręgu jerozolimskiego zakomunikował dziś władzom Agudy, że w roku bieżącym nie może zezwolić na urządzanie pielgrzymek do grobu Racheli.

—oo—

Koloniści opuścili osadę Ruchama

Jerozolima, 24. 8. (ŻAT) Kolonia żydowska Ruchama w okręgu Gaza została opuszczona przez wszystkich kolonistów żydowskich. Jest to najbardziej na południe wysunięta osada żydowska w Palestynie. Dziś opuścił Ruchamę nadzorca tamtejszych plantacji cytrusowych, po uprzednim zlikwidowaniu miejscowego posterunku policyjnego. Ubiegłej soboty banda terrorystów napadła na ten posterunek. Policja odparła napad, zabijając dwóch a raniąc [illegible] terrorystów.

—oo—

Przed otwarciem parlamentu Aleksandretty

Stambuł, 24. 8. PAT. Jak donoszą z Antiochii, władze Sandżaku Aleksandretty czynią obecnie przygotowania do otwarcia parlamentu, do którego wybory będą miały miejsce w dniu 30 bm. Również są przygotowane lokale dla przyszłej głowy państwa, jego kancelarii oraz dla biur rządowych. Jak wiadomo Hataj, czyli Sandżak Aleksandretty, zostanie po wyborach państwem autonomicznym.

—<>—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Rząd argentyński postanowił wziąć udział w konferencji panamerykańskiej, która odbędzie się w Limie w grudniu r. b.

— Wodnopłatowiec, Lieutenant de Vaiseau de Paris" wystartował dzisiaj rano do Horta.

— W Jassach wybuchła silna epidemia tyfusu. Ostatnio przewieziono do tamtejszego szpitala 48 chorych.

— Ubiegłej nocy zbiegło z więzienia centralnego w Bukareszcie, Jilava, dwóch morderców, skazanych na dożywotnie ciężkie więzienie. Obaj mordercy Romulus Kulda i Bela Tekes pochodzą z Siedmiogrodu. Zamordowali oni przed kilku tygodniami w celach rabunkowych swego kolegę, Goldschlaegera.

— Zarządy portowe Gdańsk—Gdynia rozpoczęły w tych dniach nakręcanie dźwiękowego filmu portowego. Będzie to film propagandowy, przedstawiający doskonałe urządzenia techniczne obu portów ,ich wyposażenie, nowoczesne magazyny, hale składowe, elewatory zbożowe i spichrze, oraz da obraz szybkiej i sprawnej pracy i rozwoju portów.

Film narazie opracowany zostanie w wersji węgierskiej i wyświetlany będzie na zorganizowanej przez zarządy portowe wystawie w Budapeszcie.

— Podczas ostatniej powodzi w północnej Korei poniosło śmierć 616 osób. Ponadto 10 osób odniosło rany. Dotychczas brak wiadomości o losie 450 osób.

Ministrowie handlu Danii i Jugosławii przyjeżdżają do Polski

Warszawa, 24. 8. PAT. Dnia 2 września rb. przyjeżdża do Polski na zaproszenie rządu polskiego jugosłowiański minister handlu i przemysłu dr. Milan Urbanic.

Panu Ministrowi towarzyszy małżonka oraz p. Grgasevic, naczelnik wydziału turystyki.

W tym samym czasie przyjeżdża również na zaproszenie rządu polskiego duński minister handlu, przemysłu i żeglugi p. Kjaerboel. Panu ministrowi Kjaerboel towarzyszą: inż. Knud Hojgaard, prezes związku inżynierów w Danii oraz prezes towarzystwa polsko-duńskiego w Kopenhadze i p. Skat-Rórdam, szef gabinetu ministra.

Obaj ministrowie zabawią w Polsce parę dni, zwiedzą szereg ważniejszych ośrodków przemysłowych i wezmą udział w otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie.

Mała Ententa zajmuje się sprawą żydowską

Bukareszt, 24. 8. PAT. Na konferencji Małej Ententy w Bled omawiano m in. również problem żydowski, który — według opinii uczestników konferencji — powinien znaleźć rozwiązanie przy współudziale wszystkich państw zainteresowanych. Konferencja poleciła ministrom Comnenowi i Krofcie opracowanie projektów rozwiązania problemu żydowskiego. Jak donoszą korespondenci pism rumuńskich z Bled, obaj ministrowie zamierzają wystąpić z propozycją zwołania w tym celu międzynarodowej konferencji.

Gdyby Anglia poszła w ślady Ameryki...

Nowy Jork, 24. 8. ŻAT. Na międzynarodowym kongresie młodzieży w Nowym Jorku wygłosił przemówienie były Wysoki Komisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec i doradca amerykańskiej delegacji w Evian, James MacDonald, który potępił „ciasną i krótkowzroczną polityką wszystkich prawie krajów" wobec problemu uchodźców. MacDonald jest zdania, że problem uchodźców dałby się łatwo rozwiązać, gdyby dominia brytyjskie i kraje Ameryki Środkowej i Południowej poszły za przykładem Stanów Zjednoczonych.

Przeciwko prześladowaniom

Londyn, 24. 8. ŻAT. Na zebraniu „British Association" w Cambrigde wygłosił przemówienie biskup z Winchester, który w ostrych słowach potępił reżimy totalistyczne, zarzucając im „ciasny i perwersyjny nacjonalizm". Biskup porównał prześladowania Żydów w Niemczech i Austrii do najbardziej ponurych objawów okrucieństwa średniowiecznego.

Johannesburg, 24. 8. ŻAT. W Boemfonstein odbyło się liczne zebranie Anglików, Boerów i Żydów pod przewodnictwem biskupa z Bloemfonstein, A. H. Haw Browna. Na zebraniu uchwalono ukonstytuować towarzystwo współpracy chrześcijańsko-żydowskiej.

Muzułmanie nie są semitami..

Włochy nie rezygnują z roli protektora Islamu

Rzym 24. 8. ŻAT. Ukazał się drugi zeszyt wydawnictwa „La Difesa della Razzia", czasopisma wydawanego pod auspicjami nowoutworzonego włoskiego departamentu rasowego. Obok szeregu innych artykułów na tematy rasistowskie nowy zeszyt przynosi artykuł o stosunku rasizmu włoskiego do świata muzułmańskiego. Autor artykułu stwierdza, że rasizm włoski nie odnosi się do semitów muzułmańskich i że muzułmanie, którzy w odróżnieniu od Żydów nie są semitami, tak że w przyszłości cieszyć się będą sympatią i opieką ze strony Włoch.

To wyodrębnienie muzułmańskich semitów jest szczególnie interesujące ze względu na obiegającą opinię, że jednym z powodów, dla których faszyzm uznał za konieczne wprowadzenie rasizmu, było życzenie okazania światu arabskiemu, że pomimo układu anglo włoskiego, Włochy w dalszym ciągu pozostają „protektorem Islamu" i popierają Arabów w ich walce ze syjonistami.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 24. 8. Kawa Rio nr. 7. 5 1/8 (5 1/8) Kawa Santos nr. 4. 7 7/8 (7 7/8), wrzesień 4.58 (4.49), grudzień 4.58 (4.49), Kakao 5 1/2 (5 1/2), wrzesień 5.16 (5.12), październik 5.21 (5.18).

BAWEŁNA

NOWY JORK, 24. 8. 8.32 (8.38), październik 8.20—8.20 (8.26—8.26), grudzień 8.28—8.29 (8.34—8.34).

KORZENIE

LONDYN, 24. 8. Tapioka Fair sierpień-wrzesień 12.37, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore sierpień-wrzesień 2.62, Goździki Zanzibar sierpień-wrzesień 8.43, Papryka cif sierpień-wrzesień 61.50.

DEWIZY

PARYŻ, 24. 8. Londyn 178.34, Nowy Jork 3655.50 Zurich 8.37.625, Amsterdam 1999.25, Berlin 1466.—

LONDYN, 24. 8. Nowy Jork 4.881/32, Paryż 178.34 Berlin 12.1725, Amsterdam 8.923/16 Zurich 21.2962.

EFEKTY

NOWY JORK, 24. 8. American Car 102.50 (100.75) American Car et Foundry 27.75 (22.—), Am. Tobacco 88.50 (87.50), Chrysler 75.62 (72.50), Douglas Aircraft 49.12 (47.50), Fisk Rubber 7.25 (7.—) Eastman Kodak 175.— (173.—), General Electric 42.62 (42.—), General Motors 49.50 (47.50), Anaconda 35.12 (34.—), Betlehem Steel 60.87 (58.50) Intern Nickel 50.25 (49.25), Tennessee Corp. 6.75 (—), Shell Union 16.37 (15.50), Standard Oil 55.12 (54.50).

METALE

LONDYN, 24. 8. Platyna 8.—, Wolfram cif 57.—59, Srebro 19.12, Złoto 142.6.

Rasizm niebezpieczeństwem dla chrześcijaństwa

Nowy głos organu Watykanu

Miasto Watykańskie, 24. 8. (B). „Osservatore Romano“ zamieszcza dzisiaj dalszy artykuł na temat rasizmu. Rasizm nie jest bynajmniej zagadnieniem politycznym, lecz stanowi niebezpieczeństwo moralne jako takie musi pozostać pod kontrolą Kościoła.

Pismo stwierdza, że niektóre dzienniki uważają układ zawarty między Stolicą Apostolską a rządem faszystowskim za zobowiązanie nie zajmowania się przez akcję katolicką zagadnieniami rasowymi i dodaje, że tego rodzaju pojmowanie sprawy jest fantazją. Rasizm nie jest zagadnieniem politycznym, lecz wielkim niebezpieczeństwem dla całej chrześcijańskiej rodziny narodów.

Turcja przyjmie 100.000 imigrantów żydowskich?

Paryż, 24. 8. PAT. Prasa francuska donosi, ze Stambułu, że rząd turecki rozpocząć miał z organizacjami żydowskimi Europy pertraktacje w sprawie osiedlenia w Sandżaku Aleksandretty około 100 tys. imigrantów żydowskich.

Spotkanie delegata Runcimana z Henleinem

Praga, 24. 8. (B). Członek misji Runcimana w Pradze Gwatkin odleciał dzisiaj do Londynu. Oficjalnie podaje się, jako powód odlotu Gwatkina, cel prywatny, jednak skąd inąd wiadomą jest rzeczą, że Gwatkin ma złożyć rządowi brytyjskiemu sprawozdanie o akcji mediatorskiej Runcimana w Czechosłowacji.

„Daily Telegraph“ donosi o tajnej, prywatnej rozmowie, odbytej między Gwatkinem a Henleinem w Karlsbadzie. Rozmowa ta miała jakoby trwać 2 godziny. Do rozmowy tej doszło dlatego, ponieważ Henlein na większość pytań, postawionych mu przez lorda Runcimana podczas ostatniej konferencji na zamku ks. Hohenlohe udzielił niejasnych i wymijających odpowiedzi. Henlein tłumaczył się wówczas, że odpowiedzi na te pytania mogą być sprecyzowane dopiero po naradzeniu się z jego towarzyszami partyjnymi. Dlatego też Gwatkin spotkał się teraz z Henleinem celem uzyskania od niego odpowiedzi na postawione mu pytania.

Anglia uważa sytuację w Czechosłowacji za bardzo poważną

Londyn, 24. 8. PAT. Premier Chamberlain konferował dziś z ministrem spraw zagranicznych lordem Halifaxem i kanclerzem skarbu sir John Simonem. W konferencji tej, jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, brał również udział sir Horace Wilson, osobisty doradca premiera, oraz sir Robert Vansitart, doradca dyplomatyczny rządu. Omawiano sytuację w Czechosłowacji, którą rząd brytyjski uważa za bardzo poważną oraz zastanawiano się nad możliwościami przeszkodzenia dalszemu zaostrzaniu się sytuacji w Europie środkowej.

Stojadinowicz pośredniczy między Węgrami a Czechosłowacją

Belgrad, 24. 8. (B). Wyniki konferencji Małej Ententy w Bled wywołały powszechne zadowolenie w Belgradzie. Jak słychać w kołach politycznych, premier jugosłowiański dr. Stojadinovic będzie nadal pośredniczył między Węgrami a Czechosłowacją.

Budapeszt, 24. 8. (B). Koła polityczne witają z zadowoleniem uchwały konferencji w Bled i uważają, że pora wzajemnego porozumienia i zbliżenia się narodów przychodzi wprawdzie późno, ale jeszcze nie za późno, aby wzmocnić mniejsze narody naddunajskie. Półoficjalny „Pester Lloyd“ określa układ w Bled jako tymczasowe „gentleman agreement“, za którym winno nastąpić pojednanie, poza tym zaś wszystko będzie zależało od wykonania tej uchwały.

Węgry osiągnęły zasadnicze porozumienie z Rumunią i Jugosławią, natomiast z Czechosłowacją nie udało się dotąd porozumienia zawrzeć.

Wedle zbliżonego do rządu „Függetlenzeg“ wyjaśnienie stosunku między Węgrami a narodami Małej Ententy uzależnione jest od położenia mniejszości węgierskiej w krajach naddunajskich.

W artykule wstępnym konserwatywnego „Pesti Hirlap“ b. min. sprawiedl. dr. Nagy określa uchwały konferencji w Bled jako uwerturę operową, po której dotąd sama opera nie nastąpiła.

„Ujsag“ uważa, że Węgry mają wszelki powód do zadowolenia z uchwał w Bled. Uchwały te stanowią poważny krok naprzód na drodze w kierunku pojednania Węgier z wszystkimi cywilizowanymi i działającymi w dobrej wierze narodami.

Ożywienie polityczne we Francji

Paryż, 24. 8. PAT. Pomimo ferii parlamentarnych, w kuluarach Izby Deputowanych panuje ożywienie, jak w pełni sezonu politycznego. W przewidywaniu obrad klubów parlamentarnych, które zostały zwołane na czwartek, bądź na piątek dla zajęcia stanowiska wobec niedzielnej mowy premiera Daladier, wybitni przedstawiciele partii radykalnej prowadzą zakulisową akcję celem załagodzenia poruszenia, wywołanego mową premiera. Z oświadczeń wybitnych deputowanych radykalnych wynika, że stronnictwo to zaaprobuje całkowicie stanowisko premiera w kwestii konieczności reformy 40-godzinnego tygodnia pracy, lecz będzie się starało wytłumaczyć pozostałym ugrupowaniom Frontu Ludowego, iż intencje premiera zostały źle zrozumiane, gdyż całkowicie godzą się one z duchem obowiązującego ustawodawstwa społecznego. W tym kierunku zresztą urabia nastroje prasa, zbliżona do rządu. „Petit Parisien“ w artykule, w widoczny sposób inspirowanym z kół rządowych, pisze: Niedzielnemu przemówieniu premiera Daladier nadaje się interpretację najzupełniej fałszywą. Jego oświadczenie bynajmniej nie daje podstawy do przypuszczeń, iż zamierzał on obalić obowiązujące ustawodawstwo o czasie pracy. Pismo podaje przy tym interesujące komentarze na temat przykładów, na jakie powołał się w swoich wystąpieniach premier Daladier, wykazując niemożliwość wykonywania przez fabryki francuskie zamówień zagranicznych. Dziennik potwierdza, iż przemysł lioński otrzymał istotnie zamówienie na 15 milionów franków z Ameryki i z tym, że wykonane ma być ono w odpowiednim terminie. Ponieważ na pytanie, zwrócone do miejscowego urzędu pracy, czy będzie można liczyć na dodatkową rekrutację robotników odpowiedziano odmownie, a 40-godzinny system pracy nie pozwalał na wykonanie zamówienia w proponowanym terminie, przemysł amerykański wycofał zamówienie z Francji i oddał je fabrykom włoskim w Mediolanie. Identyczny wypadek — oświadcza „Petit Parisien“ — miał miejsce w Calais gdzie również zamówienie, przeznaczone dla miejscowego przemysłu metalowego, musiało być odstąpione przez przemysłowców francuskich przemysłowi niemieckiemu.

Horthy w Berlinie

Berlin, 24. 8. PAT. Dziś o godz. 18.35 przy dźwiękach fanfar przybyły jednocześnie na wspaniale udekorowany Lehrter Bahnhof pociągi specjalne, wiozące regenta Węgier admirała Horthy'ego i kanclerza Hitlera wraz z ich otoczeniem. Dostojnych gości węgierskich powitał feldmarszałek Goering z małżonką, która wręczyła pani Horthy piękną wiązankę róż. Ponadto na powitanie przybyli minister von Ribbentrop wraz z innymi członkami gabinetu, generalicja, dygnitarze partyjni i polityczni Rzeszy oraz członkowie korpusu dyplomatycznego. Po przyjęciu raportu i przejściu przed batalionem honorowym regent Horthy odjechał z kanclerzem Hitlerem przy dźwiękach hymnów narodowych obu państw wśród niemilknącego entuzjazmu publiczności do byłego pałacu prezydenta Rzeszy przy Wilhelmstrasse. Wzdłuż ulic, którymi przejeżdżały orszaki obu głów państw, ustawiony był szpaler wojska, prezentującego broń, a za nim szpalery sztafety osobistej kanclerza i sztafet ochronnych oraz młodzieży hitlerowskiej, która wraz z tłumami zebranej publiczności entuzjastycznie wiwatowała na cześć regenta Horthy'ego. Cała trasa, a zwłaszcza Brama Brandenburska, była rzęsiście iluminowana, na pięknie udekorowanej alei Unter der Linden biły iluminowane fontanny. Front i podwórze pałacu prezydenta, w którym zamieszkał regent Horthy toną w błękitnych kwiatach.

Jacht zatonął w Gdyni

Gdynia, 24. 8. PAT. Wczoraj w nocy w basenie Prezydenta przy nabrzeżu morskim zatonął jacht akademickiego związku morskiego. Dwóch żeglarzy znajdujących się na jachcie, uratowano. Powodem zatonięcia było rzucenie jachtu na mieliznę w okolicy Kuźnicy i Jastarni, skąd jacht przybył do basenu Prezydenta.

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Dzieje Lindbergiady — na łamach wieczornego wydania „Nowego Dziennika“.



Niespodziewany przylot do Warszawy bohatera przestworzy pułk. Lindbergha przypomniał szerokiemu ogółowi heroiczny wyczyn lotniczy tego młodego pilota amerykańskiego, który w r. 1927 w zdumienie i podziw wprawił cały świat swym zwycięskim samotnym lotem przez Atlantyk.

Ale nazwisko pułk. Lindbergha związało się nie tylko z triumfem lotnictwa współczesnego. Nazwisko to, okryte chwałą, łączy się także z bolesną tragedią, która w kilka lat po zwycięstwie pułk. Lindbergha wstrząsnęła do głębi nie tylko całą Ameryką, ale i światem całym. Mamy na myśli ową niesłychaną aferę kidnaperską, która „syna niebios“, wśród niesłychanie dramatycznych perypetyj, pozbawiła ukochanego dziecka.

Znany dziennikarz żydowsko-niemiecki Rolf Nürnberg, b. reporter „Vossische Zeitung“ w okresie przedhitlerowskim, na podstawie autentycznych dokumentów śledztwa, sprawozdań sądowych i td. stworzył do głębi przejmujący montaż powieściowy, przedstawiający z wszystkimi szczegółami dzieje tzw. Lindbergiady.

Autor przypomina dzieje lotu Lindbergha i jego późniejszy powrót triumfalny do Ameryki, opisuje miłość i małżeństwo młodego bohatera z córką ambasadora U. S. A. w Meksyku p. Morrow, szczęście rodzinne w domku położonym w przepięknej okolicy, zdala od ludzi i wielkomiejskiego gwaru, wreszcie — tragiczne porwanie jedynego dziecka Lindbergha. W sposób prosty, lecz niezwykle dramatyczny i przejmujący, kreśli autor reportażu wszystkie etapy śledztwa, które wreszcie po długich, żmudnych i mozolnych perypetiach doprowadza do ujęcia właściwego sprawcy porwania Niemca, Brunona Hauptmanna. Zanim to nastąpi, przeżywamy całą gehennę zrozpaczonych rodziców, ich daremne zabiegi o odzyskanie dziecka, tajemnicze pertraktacje z kidnaperami i wręczenie żądanego okupu na samotnym cmentarzu podmiejskim.

Wreszcie przedstawiony jest w sposób żywy i plastyczny sensacyjny proces Hauptmana, zakończony wyrokiem śmierci i straceniem zbrodniarza na krześle elektrycznym. Całość kończy się tajemniczą ucieczką Lindbergha z Ameryki do Anglii, w obawie przed dalszym zamachem bandy kidnaperów.

Faktomontaż Rolfa Nürnberga napisany jest niezwykle żywo i zajmująco. Jest to wstrząsającą, bo oparta na autentycznych faktach, dostarczonych przez samo życie, powieść kryminalna, napisana z dużą kulturą literacką i wielkim talentem narratorskim.

To też dzieje Lindberghiady w ujęciu Nürnberga czyta się naprawdę jednym tchem, prze żywa się głęboko triumf i późniejszą tragedię młodego lotnika amerykańskiego, czytelnik wstrząśnięty jest scenami grozy i potworności ludzkiej, która w tym wypadku nie jest wymysłem fantazji, albowiem tę dramatyczną powieść napisało samo ŻYCIE

Druk reportażu Nürnberga p. t.

„Lindbergh, Hauptmann i Ameryka“

rozpoczynamy już w dniach najbliższych na łamach wieczornego wydania „Nowego Dziennika“

Poziom wód podnosi się

Kraków, 24. 8. PAT. Wskutek dalszych deszczów powodzią zagrożone zostały powiaty przylegające do Wisły, od powiatu chrzanowskiego do powiatu mieleckiego włącznie. Sytuacja powodziowa na terenie poszczególnych powiatów w godzinach popołudniowych dnia dzisiejszego przedstawia się następująco:

Powiat bialski: Na Małej Wiśle poziom wody w Jawiszowicach wynosił 4.02 m ponad stan normalny. Woda zlekka opada. Natomiast w dolnym biegu poziom wody podnosi się.

Poziom wody na Wiśle wynosił 3 m ponad stan normalny, przy czym woda w dalszym ciągu wzbiera.

Poziom wody na Sole koło Oświęcimia o godz. 12-tej wynosił 1.30 m ponad stan normalny. Powiat chrzanowski: Wskutek podniesienia się poziomu wody na Przemszy, Małej Wiśle i Wisłe zostało podtopionych 5 domów. w Bobrownikach Dolnych oraz kilka domów w Krukach pow. bialskiego. Jeśli stan wody podniesie się jeszcze o 62 cm. zostaną zalane wsie: Gromnica, Bobrownik Dolny, Bobrek, Gorzów w pow. chrzanowskim oraz Broszkowice i Kruki pow. bialskiego.

Powiat bocheński: Wskutek wylewu rzeki Raby i Stradomki powódź objęła gminy: Bogucice, Łapanów, Niegowicie, Trzcianę, Targowisko, przy czym w poszczególnych gminach woda zalała 400 hektarów gruntów uprawnych wyrządzając straty w zbożach i ziemniakach, sięgające kilkudziesięciu procent. W gminie Niegowici oraz Targowisko zostało zalanych kilka domów, w których ludność delożowano. Wskutek uszkodzenia dróg wojewódzkiej, powiatowej i gminnej na terenie gminy Trzciana została ograniczona komunikacja z Limanową. Poziom wody na Rabie o godz. 14-tej był od 5.66 m wyższy niż normalnie.

Powiat dąbrowski: Wskutek pogłębiania wału Wisły przy remoncie śluz w okolicy Lubaszy zostały silnie zagrożone dwa odcinki wału zwłaszcza, że woda stale przybiera. Zagrożone miejsca zabezpieczono workami z piaskiem. Przy pracach tych zatrudnionych zostało 60 ludzi.

Powiat gorlicki: Stan wody na Wisłoce stale przybiera. Na terenie powiatu krakowskiego pozom wody na Wiśle stale się podnosi, przy czym w Krakowie zanotowano ponad stan normalny 3.13 m. Do stanu alarmowego brakuje jeszcze 87 cm.

W powiatach południowych (górskich) poziom wody na rzekach: Sole, Skawie, Rabie, Dunajcu nieznacznie opada. Jednakże deszcze padają w dalszym ciągu i istnieje obawa dalsze. go przyboru wód. Na zaporze wodnej w Porąbce woda odprowadzana jest na razie przez jedną sztolnię i cztery przelewy. Czynione są przygotowania do otwarcia drugiej sztolni, przy czym przypływ będzie czysta metrów kub. na sekundę.

Dziś o godz. 21 zebrał się ponownie wojewódzki komitet przeciwpowodziowy celem naradzenia się nad sytuacją i przygotowania dalszych środków przeciwko powodziowych. Komitet współdziała ściśle z władzami wojskowymi. Na tereny zagrożone wysłano pomoce technicznо ratunkowe.

• • •

Gorlice, 24. 8. PAT. Skutkiem ostatnich deszczów rzeka Ropa wezbrała silnie zalewając nadbrzeżne pola. Na przedmieściu Gorlic i Bieczа wezbrane fale Ropy zalały kilkanaście niżej położonych domów, skąd ludność musiano ewakuować. Powiatowy starosta mgr. Styczyński niezwłocznie udał się do miejsc zagrożonych i wydał odpowiednie zarządzenia ochronne.

W Gorlicach rzeka Ropa zerwała i uniosła nowo wybudowaną kładkę do parku miejskiego.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocy apteki: Rynek gł. 13. Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66. Plac Zgody 18, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Zaszczytne wyróżnienie astronoma krakowskiego

Na kongresie międzynarodowej unii astronomicznej, który obradował niedawno w Sztokholmie, powołany został na prezesa komisji księżyca, jednej z najważniejszych obecnie komisji naukowych unii, prof. Tadeusz Banachiewicz, dyrektor obserwatorium krakowskiego.

Wisielec w wagonie kolejowym

Wczoraj w godzinach wieczornych służba kolejowa natknęła się na wisielca w jednym z wagonów kolejowych, stojącym na bocznicy. Zawezwany lekarz Pog. Rat. stwierdził zgon wisielca. Z powodu braku dokumentów nie zdołano tragicznie zmarłego zidentyfikować.

Transmisja z Trenczyńskich Cieplic

II. Międzynar. Festivalu Muzyki Kameralnej

W Trenczyńskich Cieplicach odbywa się w sierpniu r. b. II Międzynarodowy Festival Muzyki Kameralnej, na który zaproszone zostały najwybitniejsze zespoły kameralne Europy, wśród których widnieje również Kwartet Polski, w składzie Eugenia Umińska, Zofia Adamska, Tomasz Jaworski, A. Szaleski. Kwartet ten jest dobrze znany słuchaczom z licznych koncertów radiowych.

Polskie Radio chcąc umożliwić słuchaczom polskim poznanie wybitnych wykonawców i dzieł muzyki kameralnej, nadaje dnia 25 sierpnia o godzinie 21-ej koncert z Festivalu, w czasie którego wykonany zostanie kwartet smyczkowy op. 2. Zoltana Kodaly'ego oraz kwartet smyczkowy c-mol „Z mojego życia“ — Fryderyka Smetany. Kompozycje te wykona Nowy Kwartet Węgierski z Budapesztu.

—oo—

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych świetna komedia Fr. Molnara „Nowa Dalila“.

— „POCIĄG DO WENECJI“ L. Verneuil A i G. Berr'a. „Pociąg do Wenecji“ świetna komedia znakomitej spółki autorów paryskich L. Verneuila i G. Berra odznaczająca się niezwykłą lekkością dialogów, skrząca się humorem sytuacji i dowcipem słownym — wejdzie jutro do repertuaru Teatru Miejskiego. W komedii tej znajdą pole do popisu aktorskiego pp: R. Pawłowska, W. Macherski, S. Czajkowski, R. Wroński W. Kolwas. Sztukę opracował scenicznie reż. J. Karbowski. Dekoracja K. Gajewskiego.

Wolne posady

MŁODY reprezentatywny podróżujący, branży kolonialnej poszukiwany. Zgłoszenia pod „Dokładny" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 5638k

AGENCI do rozsprzedaży pokupnego artykułu poszukiwani. Kraków, Powiśle 12 II p. m. 10. 3728g

STENOTYPISTKA na 2 godziny popołudniowe poszukiwana. Zgłoszenia pod „Podać wymagania" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5639k

MUNDANTKA adwokacka biegła na zastępstwo poszukiwana. — Zgłoszenia pod „10.867g" do „Nowego Dziennika". 3977g

PRAKTYKANT biurowo-magazynowy do przedsiębiorstwa techniczno-handlowego poszukiwany. Zgłoszenia pisemne pod „40" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5634k

LEKARZ znajdzie stałą — znakomitą praktykę w miasteczku koło Krakowa. — Zgłoszenia: „Dowmunt" — Biuro Ogłoszeń Stattera, — Kraków. 5635k

WYCHOWAWCZYNI rutynowanej do rocznego dziecka poszukuję. Zgłoszenia: Dunajewskiego 3, m. 26. 5640k

Posad poszukują

PANNA z ukończoną Szkołą Handlową poszukuje posady do dziecka. Zgłoszenia pod: „Szarotka" w Szczawnicy. Poste-restante.

KIEROWNIK tartaku, 12 letnia praktyka, odpowiedzialny fachowiec, obejmie posadę: — Zgłoszenia pod „10788" do Admin. „Nowego Dziennika". 3948g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka ze stenografią w obu językach z 10-letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „9839".

TOWARZYSTWO „OGNISKO PRACY" W KRAKOWIE,
ul. Skawińska Boczna 7 — zawiadamia, że

EGZAMIN WSTĘPNY do

a) **4-letniego GIMNAZJUM KRAWIECKIEGO** (warunki przyjęcia 7 kl. szk. powsz.)
b) **3-letniego GIMNAZJUM BIELIZNIARSKIEGO** (warunki przyjęcia 7 kl. szk. powsz.)

odbędzie się **dnia 1 i 2 września 1938**

Informacyj udziela kancelaria szkoły od 11—1 tel. 158-21

Różne

AKCJE Cukrowni, Cegielski, Nitrat, Parowozy, Lokomotywy, Elektrownia i t. d. papiery państwowe na spłaty **PODATKÓW**, listy zastawne, kupuje i sprzedaje kantor wymiany **HENRYKA SPERLINGA**, Kraków, Rynek 5 róg Siennej. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy natychmiast. 5345k

RADIOAPARATY wykonuje, przerabia, naprawia — **FRACOWNIA RADIOTECHNICZNA** Ign. Freylicha, Dietla 51, Telefon 119-36. 4820k

DO odstąpienia zaprowadzona, urządzona, pracownia trykotarska w śródmieściu, tel. 181-08. 3951g

ODCISKI usuwa niezawodnie „**RIGO**", 50 groszy Drogeria **SCHAPSENSOHNA**, Kraków, Plac Nowy. 2729g

PODNOSZENIE OCZEK — MASZYNOWO „KAROLA" GRODZKA 10. 5188k

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową oraz dowód osobisty na nazwisko Gans Jecheskiel, ur. 1908 — wydaną przez P. K. U. — Jasło. 3980g

DWIE AKADEMICKIE WYCIECZKI ZAGRANICZNE DO FRANCJI, WŁOCH I WĘGIER. Sekcja Turystyczno-Krajoznawcza Żyd. Akademickiego Stow. Sportowego (ZASS) w Warszawie organizuje 2 wycieczki zagraniczne:

1) 30-dniowa wycieczka do Francji, Włoch i Węgier od 7. IX. do 7. X. Trasa: Paryż (Wersal, Zamki nad Loarą) — Marsylia — Nicea — (pobyt wypoczynkowy, zwiedzanie Monte-Carlo, Cannes i t. d.) — Mediolan — Lago di Como (pobyt wypoczynkowy na pograniczu Szwajcarii) — Genua — Rzym — Florencja — Wenecja — Budapeszt. Cena 580 złotych.

2) Popularna 19-dniowa wycieczka do Francji od 7. IX. do 25. IX. Trasa: Paryż (zwiedzanie miasta, wycieczki do Wersalu i zamków nad Loarą) — Marsylia — Nicea (pobyt wypoczynkowy i zwiedzanie Wybrzeża Lazurowego). Powrót przez Włochy i Szwajcarię. Cena 420 zł. Ilość miejsc na obie wycieczki ograniczona. Ostateczny termin zapisów 28 sierpień. — Informacje i zapisy: ZASS, Warszawa Orla 6 m. 36. Zamiejscowym odpowiedzi po nadesłaniu znaczka. 5633k

Kupno

UWAGA! Kupuję noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3489g

NOSZONĄ garderobę, maszyny kupuję. Płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 3719g

KUPIĘ okazyjnie maszynę do pisania, w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „3979". 3979g

Sprzedaż

WYTWÓRNIA RĘKAWICZKA — w nowootwartym lokalu **JAGIELLOŃSKA 5** — (róg Szewskiej). — Helena Kirschowa. — Ceny bardzo przystępne. 4791k

KARALUCHY niszczy doszczętnie **JOK**, proszek oryginalny. — — Drogeria **SCHAPSENSOHNA**, Kraków, Plac Nowy. 3174k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. **KOZŁOWSKI**, Kraków, telefon 148-62. 5542k

MASZYNY do pisania nowe używane. Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana starszych na nowe, dogodne spłaty. „Maszynodom" Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 4. 5273k

SKŁAD towarów metalowych **SATTLERA** przeniesiony róg Stradom 2 — Gertrudy 24, telefon 147-51. 5027k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi 1 t. p. za bezcen. — **„BŁAWATNIA OKAZYJNA"**, Krakowska 6 I. p. 3117k

LODOWNIE „SAGO" WYSPRZEDAŻ POSEZONOWA
Kraków, JAGIELLOŃSKA 5, I. p.

WZMIANKA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisanie w „Monitorze Polskim" Nr. 190 z dnia 22. 8. rb. przetarg na wykonanie budowy nastawni wykonawczej Kraków-Osobowa, budynku I piętrowej strażnicy w km. 9650 linii Chabówka Zakopane oraz nastawni na stacji Zakopane. 5645k



WEZWANIE DO PRZETARGU NA DOSTAWĘ MEBLI.
Zarząd Zakładu Zdrojowego w Krynicy ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę umeblowania do nowego hotelu zdrojowego w Krynicy.

Formularze ofertowe z rysunkami i opisem otrzymać można w biurze Dyrekcji Zakładu Zdrojowego w Krynicy w godzinach urzędowych lub też pocztą po uprzedniej wpłacie w Kasie Zarrządu Zdrojowego kwoty 5 zł tytułem zwrotu kosztów odbitek.

Oferty składać można na przepisanych formularzach najdalej do dnia 1 września br. godz. 12-ta. Do oferty dołączyć należy wadium w wysokości 3% oferowanej kwoty ogólnej.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Komitet budowy więzienia izolacyjnego w Pińczowie ogłasza na dzień 13 września 1938 r. godz. 12 pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie w surowym stanie pawilonu więziennego o kubaturze około 16.400 m sześc. Szczegółowe dane dotyczące niniejszego przetargu ogłoszono w Monitorze Polskim.

Lokale

DO wynajęcia 3 pokoje i kuchnia z przynależnościami I. p. Kościuszki 40/1. 3977g

RODZINA inteligentna — przyjmie zdrową uczenicę, wykwintne utrzymanie — (komfort, fortepian). Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „10887g". 3983g

ELEGANCKI pokój, utrzymanie sytuowanemu panu, uczniowi wynajmę. Zyblikiewicza 12, m. 2. 5637k

POKÓJ umeblowany balkon komfort, utrzymanie — wynajmę. Piotra Michałowskiego 6/4. 5519k

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe — słoneczne, I. p. Starowiślna 62 — wolne. 5610k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe — II p. Starowiślna 95 — wolne. 5611k

DWUPOKOJOWE mieszkania w nowym domu Podbrzezie 5 do wynajęcia. — Wiadomość tel. 158-55, godz. 3—5. 5441k

PEŁNOKOMFORTOWY pokój, wykwintne utrzymanie, wolny, ul. Jabłonowskich 3 m. 4. 3858g

RODZINA inteligentna — przyjmie uczenicę (urzędn.) z utrzymaniem, fortepian. Zgłoszenia: Skawińska-boczna 3 m. 3. 3945g

2 POKOJE, kuchnia na biuro, zakład lub mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość: Starowiślna 49 m. 1. 3965g

RYNEK GŁ. 5. CZTEROPOKOJOWE MIESZKANIE SŁONECZNE, FRONTOWE, OBSZERNE POKOJE, ŁADNY KOMFORT, CENTRALNE OGRZEWANIE — WINDA — OD 1 WRZEŚNIA DO WYNAJĘCIA. DOZORCA WSKAŻE. 5445k

TRZY I DWA POKOJE — KOMFORT, Starowiślna 12. 3883g

מודעה

1) ספר „שירי השירים. יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצותו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50
2) ספר חוות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

Zdrojowiska

ZAKOPANE, „Mery" — do Białego, ciepła, zimna woda w pokojach, kuchnia znana, złotych 5.— dziennie. Feilschusowie. 5523k

HALLO! HALLO! ZAKOPANE pensjonat pełnokomfortowy „Mascotte" ul. Chałubińskiego, położony w pięknym dużym ogrodzie i lesie, poleca pokoje z pełnym wykwintnym utrzymaniem po 4 złote dziennie we wrześniu. W każdym pokoju zimna i ciepła woda bieżąca, łazienki, werandy, tarasy, radio, telefon, patefon wszel kie gry towarzyskie, telefon 19-81. Zarząd. 5642g

ŚWIĘTO WINOBRANIA — spędzisz najweselej na **KOLONII TOWARZYSTWA PRAWNIKÓW W ZALESZCZYKACH.** Wygodne pomieszczenia, — wykwintny 5 razowy wikt. Indywidualne 50% zniżki kolejowe z każdej miejscowości (załączyć fotografię formatu legitymac.) Wyjazdy codziennie. — Pobyt 2-tygodniowy zł 60.—, 4-tygodniowy zł 108. Informacje i zgłoszenia: **TOWARZYSTWO ŻYD. STUDENTÓW PRAWA U. J. K.** Lwów, ul. Małeckiego 3, telef. 283-44. Zamiejscowi załączają znaczek na odpowiedź. 5632k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, pojedyńczo, zbiorowo, doskonałą metodą — najtaniej, Rzeszowska 3 — m. 12a. 3918g

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza **ZOFIA SCHONGUT-TÓWNA** WW. Świętych 8 front I. piętro, tel. 109-97. **OPŁATA MINIMALNA.** 5436k

WPISY na koncesjonowane, jednoroczne **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** — Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. 5613k

FORTEPIANU LEKCJE PRZYJMUJE PROF. ISRAELI DŁUGA 61. — TEL. 113-69. 5589k

FRANCUSKIEGO języka udziela Paryżanka. Syrokomli 17/2. 3854g

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.